

BE CZKA

NAJSTARSZA GAZETA W OPOLU I OKOLICY

NR 2 (290)

6.02 - 5.03

ROK 2014 (XXVI)

Cena 2 zł (5% VAT)

Piłsudski był w Königshuld

Z poprzedniej „Beczki” czytelnicy dowiedzieli się, że w 1789 roku w Osowcu (Königshuld) gościł król pruski Fryderyk Wilhelm II. Przybył tam z okazji uruchomienia fabryki wyrobów metalowych. To wielka sprawa, by król osobiście przybył do jakiejś wsi. Niewiele wsi może się pochwalić takim zdarzeniem w swej historii.

Przez przypadek trafiłem na zadziwiającą informację. Okazuje się, że w 1899, w ważnej dla siebie sprawie, 32-letni Józef Piłsudski, późniejszy Naczelnik Państwa i polski premier, gościł w Königshuld. Już słyszę protesty mieszkańców Osowca, że

to niemożliwe, że oni by o tym coś już słyszeli. Prawdą jest, że to niemożliwe, ale prawdą też jest wspomniana przeze mnie wizyta Piłsudskiego.

Życie pisze czasem niewiarygodne scenariusze. Jakby nie dość było samej zadziwiającej wizyty młodego Piłsudskiego, to jeszcze z miejscem jego wizyty wiąże się prześladowająca tam później ludźmi klątwa jęczących indyków, które na dodatek były bez oczu. Brzmi to absurdalnie, ale to również poważna sprawa. Więcej na ten temat na klepce 14.

(Dyl)



Oszukują nas

Z demografią jest źle. GUS ustalił, że w 2013 ubyło Polsce 37 tys. ludzi. Tyle mają razem gminy Dobrzeń Wielki, Popielów, Łubniany i Murów. Jeden rok i taki teren staje się bezludny. A to dopiero początek. Będą większe spadki.

Dziś o problemie pisze już wiele mediów, ale prawie zawsze oszukańczo. Nie pokazują dobrej drogi wyjścia z problemów. Wprost przeciwnie, pchają nas w jeszcze większe kłopoty. Więcej o tym na klepce 3.

Zwycięstwo PSP Łubniany

Gala podsumowująca Wojewódzkie Igrzyska LZS Młodzieży Szkół Wiejskich 2013 odbyła się 30 stycznia na Wydziale Fizjoterapii Politechniki Opolskiej. Przybyli na nią przedstawiciele najlepszych szkół (dyrekcja, nauczyciele WF, uczniowie). Wojewódzkie Zrzeszenie LZS reprezentowali: przewodniczący Gerard Halała, wiceprzewodniczący Marek Proczynski i sekretarz Jan Siekaniec.

Ponad 1400 uczniów z 70 szkół podstawowych i ponad 1400 uczniów z 40 gimnazjów rywalizowało podczas igrzysk w grach zespołowych (siatkówka, koszykówka, piłka ręczna) i 12 konkurencjach lekkoatletycznych. Najlep-

sze szkoły nagrodzono pucharami i sprzętem sportowym.

W klasyfikacji generalnej szkół podstawowych zwyciężyła Publiczna Szkoła Podstawowa z Łubnian (382 punkty). Najlepszym gimnazjum z naszej okolicy było Publiczne Gimnazjum w Dobrzeń Wielkim (VI miejsce, 282 punkty).

Na zdjęciu od lewej: Jan Siekaniec, Anna Sowa (kapitan drużyny siatkarskiej PSP Łubniany), Marek Proczynski, Wiesława Palt (dyrektor PSP Łubniany), Anita Rossa (mistrzyni województwa w skoku w dal z PSP Łubniany), Gerard Halała i Dariusz Palt (nauczyciel WF w PSP Łubniany).

Norbert Dreier



foto: Stanisław Błachowicz

W NUMERZE:

- 24 lata „walki” z bezrobociem
- Daleko od wojny polsko-polskiej
- Rzykejcie ło zdrowiy

FAKTY*

● Chiny ustanowiły w 2013 rekord sprzedaży samochodów – ponad 20 mln. Nigdy w żadnym państwie świata nie było takiej sprzedaży. Aut osobowych było w tym ok. 18 mln. Dla porównania, w całej Unii Europejskiej w 2013 sprzedano niecałe 12 mln aut osobowych. Przy tym w UE sprzedaż aut maleje a w Chinach rośnie (na 2014 Chiny przewidują wzrost sprzedaży o 10 proc.). Licząc na tysiąc mieszkańców w 2013 Chińczycy kupili 14 nowych aut osobowych. Dla porównania w Polsce było to 8 aut.

● Według informacji firmy Samar w 2013 roku wyprodukowano w Polsce 575 tys samochodów. Jest to o 10 proc. mniej niż rok wcześniej. Produkcja samochodów maleje w Polsce już od pięciu lat i w 2013 roku była aż o 40 proc. mniejsza niż w 2008.

● Opublikowany właśnie materiał GUS, zatytułowany „Warunki życia rodzin w Polsce”, informuje, że mieszkania 11 proc. rodzin w Polsce są zawilgocone, czyli mają przeciekający dach, grzyb na ścianach, podłogach bądź fundamentach lub też posiadają butwiejące okna czy podłogi. W mieszkaniach około 16 proc. rodzin jest za zimno z powodu niesprawnego ogrzewania lub niedostatecznej izolacji budynku. W mieszkaniach 4 proc. rodzin nie ma łazienki a w mieszkaniach 3,4 proc. nie ma nawet WC.

● Wśród wszystkich województw najwięcej ludności mają wg GUS mazowieckie (5,31 mln) i śląskie (4,60 mln) a najmniej lubuskie (ponad 1,02 mln) i opolskie (niecałe 1,01 mln). Prawdopodobnie w przyszłym roku opolskie będzie mieć oficjalnie poniżej miliona mieszkańców. W praktyce już dawno tak ma, bo GUS liczy według zameldowania, a wielu zameldowanych na Opolszczyźnie mieszka od dawna za granicą.

● Niemcy piją coraz mniej piwa. W 2013 roku wypili go o 2 proc. mniej niż w 2012, ale jeśli liczyć w stosunku do 2001, to spadek spożycia wynosi już 12 proc. W 2013 Niemcy wypili 94,6 mln hektolitrow piwa (w 2001 – 107,8 mln).

* Wersja faktów obowiązująca w dniu zamknięcia tego wydania „Beczki”.

24 lata „walki” z bezrobociem

W 1990 roku pierwszy rząd III RP błyskawicznie zorganizował Polakom duże bezrobocie. Już w październiku liczba bezrobotnych w rejestrze przekroczyła milion a rok później dwa miliony i tak jest do dziś z okresowymi odchyleniami, raczej w górę niż w dół. Przez 24 lata kolejne rządy III RP dzielnie „walczyły” z tym bezrobociem, tylko jakoś nic im z tego nie wyszło. Wydaje się, że dziś już tylko naiwni wierzą, iż którykolwiek rząd III RP rzeczywiście walczył z bezrobociem.

Sprytniejsze państwa świata potrzebują wciąż nowych ludzi do pracy. Rodzenie i wychowywanie dzieci sporo kosztuje. Dużo taniej jest obrabować mniej sprytnie narody z ich przyrostu demograficznego. Kiedyś rabowano przyrost demograficzny kusząc ludzi z biedniejszych państw lepszymi warunkami. Takie „ssanie” ma jednak pewną wadę. Skuszeni w ten sposób pracownicy oczekują w miarę równego traktowania z miejscowymi. Mówią: Sami nas tu ściągaliście!

Sprytniejsze niż „ssanie” po stronie bogatszych państw, jest „tłoczenie” po stronie państw biedniejszych. Bogate państwa obłudnie krzywią się wtedy, że imigranci to dla nich kłopot, choć wiadomo, że są im oni niezbędni. Aby imigranci nie zniechęcili się tą fałszywą niechęcią, wystarczy zagwarantować odpowiednio silne „tłoczenie” po stronie ich krajów rodzinnych. Posłuszny rządzący z biedniejszych państw, przy pomocy wysokiego bezrobocia, śmieciowych umów i skrajnie niskich płac „wytłoczą” swych obywateli w zamian za ochłapy rzucone im w prywatne koryta.

Imigrant, którego własna ojczyzna „wytłoczyła” jest w bogatszym państwie na przegranej pozycji. Można mu kazać pracować na czarno, zaniżać zapłatę lub zmuszać do licznych niepłatnych nadgodzin, pozbawiać ubezpieczenia społecznego, czy choćby zasiłków na dzieci, a przy każdym skrzywieniu się powiedzieć mu: Sam się tu pchałeś! Zrobiliśmy ci łaskę! Nie podoba się, to wracaj do swego kraju!

Piotr Badura



Z INNEJ BECZKI



■ Według szacunków GUS w 2011 roku poza granicami kraju przebywało ponad 2 miliony Polaków, w tym 1,73 miliona osób w wieku od 20 lat wżwyż. Według danych Centrum Adama Smitha oraz KNF średni koszt wychowania dziecka do osiemnastego roku życia wynosi od 190 do 200 tys. złotych. Możemy zatem stwierdzić, że w ostatnich latach Polska ofiarowała światu 345 miliardów złotych (1,726 mln x 200 tys. zł). Do tego należałoby jeszcze doliczyć koszty nauki na wyższych uczelniach, finansowanych przez nasze państwo. Dokąd zmierza państwo, które nie potrafi zapewnić godnego bytu swym obywatelom? Jakiego racje uzasadniają pozbywanie się ludzi młodych, wykształconych i energicznych – czyli tych, którzy mogliby najwięcej zrobić dla naszego kraju? Jak długo przetrwałby w przyrodzie gatunek, wyrzucający z gniazda swe najsilniejsze pisklęta?

Nasz Dziennik – 28 stycznia

■ Niemcy są europejskim liderem w rozwoju odnawialnych źródeł energii – co jest prawdą dosyć powszechnie znaną. Znaczenie mniej znanym faktem jest to, że w Niemczech rośnie ostatnio produkcja energii wytwarzanej z węgla. W 2013 roku w Niemczech wyprodukowano z węgla prawie dwa razy więcej energii niż w Polsce ze wszystkich źródeł. W 2011 roku z węgla brunatnego Niemcy wyprodukowały 150 TWh energii, a w 2013 już 162 TWh, co stanowiło 25,8 proc. całej wytworzonej w Niemczech energii, czyli więcej niż produkcja z OZE (w 2013 – 23,4 proc.). A przecież do tego dochodzi jeszcze węgiel kamienny, którego znaczenie w niemieckiej energetyce także rośnie. W 2011 roku wyprodukowano z niego 112 TWh energii, podczas gdy w 2013 było to już 124 TWh, co odpowiadało udziałowi 19,7 proc. w całej wytworzonej energii – informuje Dariusz Ciepela.

wnp.pl – 3 lutego

REKLAMA W „BECZCE”

tel. 606 977 733

– wysoka skuteczność
– niskie ceny

e-mail: beczka@ceti.com.pl



AUTO

ELEKTRYKA
MECHANIKA

Krzysztof Kasperek

Krzanowice k/Opola
ul. Stara Droga 18
Obwodnica Opola
tel. 609-133-623
czynne pn-pt 8-16

– klimatyzacja
– rozruszniki, alternatory
– autoalarmy
– centralne zamki
(sterowane pilotem)
– wymiana oleju (GRATIS!)

Oszukują nas z demografią

Ze wstępnych danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że w 2012 liczba mieszkańców Polski zmniejszyła się o około 5 tys. a w 2013 zmalala o ponad 37 tys. Ubytek 37 tys. ludzi w jednym roku to absolutny rekord po 1945. Nie utrzyma się on jednak długo. Może pobijemy go już w tym roku. W nadchodzących latach będziemy ustanawiać kolejne takie rekordy, ze wszystkimi tego skutkami. Będziemy też niestety słuchać różnych mądrali, „wyjaśniających” nam problem i podpowiadających rozwiązania (fałszywe).

Parę dni temu w TVN rozmawiano o demografii z Ryszardem Petru, ekonomistą, przewodniczącym Towarzystwa Ekonomistów Polskich. Wstępem do rozmowy było stwierdzenie, że statystyczna Polka rodzi w Polsce 1,3 dziecka a w Anglii 2,5 dziecka. Ryszard Petru zabrał się za wyjaśnianie, co należy w Polsce zmienić, by kobiety w Polsce rodziły jak w Anglii.

Tymczasem twierdzenie, że statystyczna Polka rodzi w Anglii 2,5 dziecka to bujda na resorach. Polki w Anglii też rodzą zbyt mało dzieci. Ryszard Petru miał obowiązek o tym wiedzieć. Jeśli nie wiedział, to nie powinien był wypowiadać się na ten temat w telewizji. Rozwiązania, które proponował Petru w telewizji, doprowadziłyby nas tylko do jeszcze większej katastrofy demograficznej.

Nie można mieć pretensji do zwykłych ludzi, gdy mówią o Polkach w Anglii rodzących średnio 2,5 dziecka. Tak kłamliwie informują ich media. Nie można mieć

pretensji nawet do lokalnych dziennikarzy, bo oni kierują się tym, co przekazują wiódące media. Jeśli jednak głoszą takie rzeczy profesorowie czy inni eksperci, to z pewnością mamy do czynienia z ignorantami udającymi ekspertów bądź zwykłymi kłamcami.

Polska i Białoruś to państwa na podobnym poziomie rozwoju i o wielowiekowej wspólnej historii. Na ziemiach dzisiejszej Białorusi urodzili się Adam Mickiewicz, Tadeusz Kościuszko i setki innych, którymi chlubią się zarówno Polska, jak i Białoruś. Wiele nas łączy. Po II wojnie światowej wyż demograficzny wystąpił zarówno w Polsce, jak i na Białorusi. Potem w obu państwach był niż i znów wyż, więc nawet demografia nas łączyła. Ale już nas nie łączy.

Polska ma 38,5 mln mieszkańców a Białoruś 9,5 mln, czyli cztery razy mniej. Powinno więc rodzić się tam cztery razy mniej dzieci, czyli 25% tego, co w Polsce. Przez lata tak było, ale już nie jest. W tabelce u dołu podane są liczby urodzeń w Białorusi i Polsce w latach 2008-2013 (dla 2013 są to dane wstępne). W 2005, którego tabelka nie objęła, urodzenia na Białorusi stanowiły 24,8% urodzeń w Polsce, czyli było tam jak w Polsce.

Od 2007 Białoruś rozpoczęła realizację programu bezpieczeństwa demograficznego (I etap – lata 2007-2010). Zaowocowało to zahamowaniem spadku dzietności białoruskich kobiet. II etap programu

(lata 2011-2015) doprowadził już do znaczącego wzrostu dzietności. Na lata 2016-2020 Białoruś zaplanowała III etap programu, ze znacznie silniejszymi bodźcami na rzecz dzietności.

Liczby z tabelki pokazują, że Białoruś wie, co należy zrobić, by młodzi ludzie chcieli mieć dzieci. Skoro Polska ma cztery razy więcej mieszkańców niż Białoruś i podobną do niej strukturę demograficzną, to na 118,5 tys. białoruskich urodzeń w 2013 powinno przypaść 474 tys. urodzeń w Polsce, czyli o 102 tys.

więcej, niż faktycznie było. Wtedy nie mielibyśmy ubytku 37 tys. mieszkańców, tylko przyrost o 65 tys. i byłaby wielka radość. Jeśli więc ktoś mówi dziś w Polsce o demografii jako ekspercie, a nawet nie wspomni o Białorusi jako wzorze, to jest ignorantem udającym eksperta, bądź zwykłym oszustem.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół. Utrata przez Polskę 37 tys. obywateli to nie tylko skutek zbyt małej liczby urodzeń (o 15 tys. mniej niż zgonów), lecz także strata 22 tys. obywateli z powodu emigracji. I tu znów Białoruś może być dla nas przykładem. Wprawdzie w 2013 opuściło ją 7,8 tys. ludzi, ale za to przybyło tam z zagranicy 19,4 tys. ludzi. Na czysto Białoruś zyskała więc 11,6 tys. obywateli.

Nasza kłamliwa propaganda przedstawia wciąż Białoruś jako straszny kraj, w którym ciężko jest żyć. Jak w takim razie wytlumaczyć, że wielu obcokrajowców przenosi się na Białoruś, bo życie tam wydaje im się lepsze, a w tym samym czasie z Polski ludzie raczej uciekają? Przecież Białorusini też mają paszporty i mogą w każdej chwili jechać za granicę. Masowo np. przyjeżdżają do Polski, ale tylko po to, by zrobić u nas zakupy, bo na stałe to jednak wolą Białoruś. Jak wytłumaczyć fakt, że młodzi ludzie na Białorusi chętniej decydują się na dzieci, bo czują się bezpieczni, a w Polsce często uważają, że posiadanie dzieci jest absolutnie ponad ich możliwości? Przemilczanie przez naszych demograficznych „ekspertów” mądrych rozwiązań białoruskich, to dowód ignorancji bądź lotrostwa tych „ekspertów”.

Piotr Badura



Liczba urodzeń w Białorusi i Polsce w tysiącach

rok	2008	2009	2010	2011	2012	2013
Białoruś (By)	107,9	109,3	108,1	109,1	115,9	118,5
Polska (PI)	414,5	417,6	413,3	388,4	386,3	372,0
By/PI w %	26,0	26,2	26,2	28,1	30,0	31,9

PRODUCENT OKIEN I DRZWI Z PCV

DOMIX-P

Dobrzeń Mały, ul. Krótka 3
www.domix-p.opole.pl
 ☎ 77 44 04 213

Studio Dekoracji Okien Katarzyna Stiller

ul. Namysłowska 112
 46-081 Dobrzeń Wielki

tel. 77 544 37 05
 tel. 77 433 03 97

pon-pt. 9.00 ÷ 17.00
 sob. 9.00 ÷ 14.00

- firany
- zasłony
- karnisze
- szycie i montaż

Daleko od wojny polsko-polskiej

Wkrótce, bo już w maju, odbędą się wybory do europarlamentu. My Ślązacy, od niepamiętnych czasów jesteśmy mentalnie Europejczykami. Naszą tożsamość ukształtowała historia i wychowanie w duchu kultury zachodnioeuropejskiej. Powinno to znaleźć wyraz w mobilizacji wyborczej. Jednak paradoksalnie, nasz udział w tych wyborach będzie, delikatnie mówiąc, nieroztropnością i oznaką naiwności.

Odebrać władzę Brukseli

Obserwując polskich eurodeputowanych, daje się w wielu z nich zauważyć, że zajmują się głównie obroną Polski przed Europą. Uważają, że w Europie jest zbyt dużo niemieckości, genderyzmu i eurolewactwa, a za mało polskiej narracji historycznej. Trzeba im jednak przyznać, że dość sprawnie wyciągają pieniądze z unijnej kasy. Byłby to powód do satysfakcji, gdyby Polska miała klarowną wizję, jak je racjonalnie wydawać. Jak dotąd europejskie pieniądze często demoralizują Polaków.

Przy braku środków na służbę zdrowia, szkolnictwa, pomoc socjalną, decydujemy się na ogromne zakupy uzbrojenia. Trudno zgodzić się z tłumaczeniem, że dążymy do tego, aby nasza armia była gwarantem bezpieczeństwa i niepodległości, skoro gwarantuje to nam UE. Poza tym „Ruskich” i tak nie uda się nastraszyć, tym bardziej, że można mieć obawy, iż nasi wojskowi jak zwykle zakupią sprzęt, który będzie się nadawał do wojen, które już były.

Parlament europejski jest przede wszystkim organem prawodawczym. Ma również uprawnienia opiniodawcze. Trudno jednak wymienić chociaż jedną załatwioną przez polskich eurodeputowanych sprawę, dokumentującą polski wkład w budowę wspólnej Europy. Należy wątpić, aby ci europostowie, którzy wkrótce zostaną wybrani, cokolwiek w tym względzie zmienili, skoro część z nich mówi, że idzie do Brukseli, by odebrać jej władzę i stworzyć w PE wielką antyunijną frakcję.

Nasze państwo jest od dawna sprywatyzowane i na każdym kroku doi najstabszych, dobrze żyje ten, kto ma pieniądze. Oprócz dóbr materialnych i uciech wszelakich można sobie kupić dyplomy, świadectwa, prawa jazdy itp. W kraju panuje przekonanie, że jak chcesz godnie żyć, to uciekaj z Polski. To powoduje, że Polska nieustannie przenosi się za granicę. Poza krajem ży-

je już około 24 miliony Polaków i ich liczba, kosztem wyludniania się Polski, stale wzrasta. Ci ludzie potrzebują większej ochrony swojej tożsamości, co widać chociażby na przykładzie mniejszości polskiej na Litwie. Polska sama nie potrafi tego zapewnić, mógłby tu pomóc Parlament Europejski, jednak inicjatywy w tym kierunku powinny wychodzić ze strony polskich eurodeputowanych. Oni jednak wolą łazikować po polskim „podwórku”, gdyż interesy partyjne w kraju, a jeszcze bardziej ich własne, są dla nich ważniejsze od żywotnych interesów Polski.

Jakaś unijna szmata

Taka postawa nie dziwi, bo jedynie w kraju niedostatki w znajomości języków, ale także w zakresie posiadanej wiedzy, kultury osobistej i wewnętrznej dyscypliny, nie są żadną przeszkodą w polityce. W Polsce polityk może być głupi, byle był medialny i posłuszny swojemu partyjnemu szefowi. Dlatego też od 25. lat, mamy przy „korycie” wciąż to samo, leniwe i awanturnicze bractwo wzajemnej adoracji, zdolne głównie do prowadzenia polsko-polskiej wojny i to na wszelkich możliwych płaszczyznach, społecznej, politycznej, często religijnej. Do prowadzenia takiej „polityki”, mającej niewiele wspólnego z polską racją stanu, niepotrzebne są porządne i dobrze wykształcone elity, wystarczają wierne rzesze politycznych „trepów”. Stąd też za sprawą partyjnych wadzów, do polskiego parlamentu trafia żałosny agent CBA, dwie żony urzędnika państwowego, który, zanim tragicznie zginął, był znany głównie z budowy peronu w podkieleckim miasteczku.

Swoje miejsce w naszym parlamencie znalazła też pani profesor głosząca, że flaga UE, to jakaś unijna szmata. Rozum owej pani, a może nienawiść do wszystkiego co nie polskie, powoduje że nie potrafi ona zauważyć, że ta unijna „szmata” jest także naszą flagą. Pani jest częstym gościem katolickich mediów, można więc domniemywać, że tak jak większość z nas, powtarza codziennie słowa modlitwy „Ojcze nasz”...i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom..., nie zdając sobie sprawy z wagi tych słów.

Ślązakowi trudno zrozumieć, dlaczego Naród Polski potrafi się odnaleźć je-

dynie w stanie skrajnego zagrożenia, a na co dzień musi oglądać skłócone, nienawistne polskie plemiona. My Ślązacy, jesteśmy również, podobnie jak Rosjanie czy Niemcy wyrazem tej nienawiści i to od setek lat. Już w XIV w. Polska odgradzała się od śląskiej ziemi zamkami (Orle gniazda), które miały bronić ówczesnej stolicy – Krakowa i chronić granice państwa. Kronikarz – Jan Długosz, tak charakteryzował ówczesnych Ślązaków: „Spośród narodów graniczą-



cych z Królestwem Polskim nie ma bardziej zawistnego i wrogiego Polakom niż Ślązacy”. W tym kontekście trudno zrozumieć lidera opolskiego PiS – Sławomira Kłosowskiego i smętnych ludzi z Ligi Obrony Suwerenności (LOS), chcących na siebie zwrócić uwagę hasłem „Śląsk zawsze polski”.

Ich PRL-owska edukacja historyczna sprawia, że nie potrafią pojąć, iż Ślązacy do czasu zakończenia II wojny św. nigdy nie brali udziału w budowie polskiej państwowości, ani w rozwoju polskiego społeczeństwa, wobec czego nie mają moralnego prawa afiszować się polsnością. Należy nas po prostu przyjmować takimi, jakimi w rzeczywistości jesteśmy, z całym dobrodziejstwem naszej powikłanej historii.

Śląska naiwność

Po ostatnim artykule „Koń jaki jest, każdy widzi”, zwrócono mi uwagę, że przybysze także są elementem opolskiej wielokulturowości. Zgoda, z całą pewnością są nimi Kresowiaczy. Oni też, w przeciwieństwie do tych, którzy tu przybyli za posadami i politycznymi karierami, nigdy nie sugerowali nam, i to w centralnym punkcie Opola, że najbardziej wartościowymi obywatelami Śląska Opolskiego są bojownicy o polsność.

Prawdziwy Polak walczy z każdym państwem, obcym i własnym, nie zważając na to, że patriotyzm dziś, to nie wymachiwanie szabelką, czy „zajazdy” pseudo-patriotów na „Krakowskie Przedmieście”, lecz rozwijanie przedsiębiorczości, edukacja i płacenie podatków. Ślązak jako obywatel, akceptuje każde państwo, zapewniające mu porządek i bezpieczeństwo, płaci solidnie podatki, uważając że jest to forma miłości bliźniego. Ślązacy akceptują wszystkich przybyszów, jeżeli tylko są porządnymi ludźmi i przestrzegają złotej reguły etycznej: „Nie czynj bliźniemu, co tobie niemiłe”. Nie wolno tak jak Kłosowski nazywać nas gośćmi, bo to nieetyczne, ani naruszać naszej godności, jak to uczynił Sąd Najwyższy głosząc,

że Ślązaków nie ma. Sugerowanie przez SN, że wielonarodowość stanowi zagrożenie dla unitarnego państwa, powinno być ostrzeżeniem dla wszystkich mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Ich prawa mogą w każdej chwili zostać ograniczone w majestacie RP. Już teraz LOS głosi, że SN jest patriotyczny, bo sprzeciwił się zarejestrowaniu Ślązaków i mówi, że przed polskimi patriotami stoi kolejne zadanie – zdelegalizować RAŚ. Na dziś, SN postawił Ślązaków przed dylematem – czy mogą sami decydować o własnej tożsamości, czy mają być przymusowymi Polakami.

Ślązacy zawsze byli bardzo lojalną Wspólnotą, wokół której można było budować silną wielokulturową społeczność. Zauważył to przewodniczący OKOOP – Janusz Wójcik, który powtarzał, że Niemcy, Polacy i Ślązacy (kolejność dowolna) powinni razem zadbać o nasz region. Podczas obrony województwa jego filozofia się sprawdziła. Dzisiaj nauczenni rozumie przez pragmatycznych beneficjentów „obrony opolszczyzny”, ani od niego, ani od nas nie należy się już spodziewać jakiegokolwiek ideowości.

Śląska naiwność, gorzej bo głupota, polega na przekonaniu, iż wszystko można osiągnąć lojalnością i pracą. Tymczasem bez „załatwiania” osiągamy niewiele. „Swoi” są w tej dziedzinie niedoścignieni.

Stoimy w obliczu wyborów do PE. Żadna partia nie umieści w naszym okręgu wyborczym na znaczącym miejscu na swoich listach autentycznego Ślązaka, zresztą państwo polskie głosi, że takowych nie ma. A skoro nie ma, to i nie muszą głosować. Jeżeli nawet, to na kogo? Jak zwykle na PO? Partię, która obywatelskość ma tylko w nazwie, bo również nie dostrzega swoich sąsiadów – Ślązaków, a zresztą w naszym województwie ani jej nie widać, ani nie słychać, ani nie czuje jej obecności.

Ślązacy najwięcej skorzystają, kiedy nie wezmą udziału w wyborach, co można usprawiedliwić tym, iż słuszny protest przeciwko niesprawiedliwości społecznej jest immanentną cechą społeczeństwa obywatelskiego. Ktoś powie, że skorzysta na tym PiS, ale to dobrze, bo w stosunku do nas przynajmniej nie są fałszywi. Niech sobie obywatele unitarnego państwa głosują: prawdziwy Polak na prawdziwego, zwyczajny Polak na zwyczajnego, lewak na lewaka, gender na gendera. Nie powinniśmy się do tego wtrącać, bo wcześniej czy później na pewno od kogoś oberwiemy. W wojnie polsko-polskiej przegrywa Polska, w wojnie śląsko-polskiej przegrałby Śląsk, czyli Polska w dwójnasób, a to nie leży chyba w naszym interesie.

Bernard Sojka



Zmarł Günter Kreisner

Günter Kreisner urodził się 21 marca 1930 roku jako drugie z trójga dzieci (sami chłopcy) świerkłańskiego nauczyciela Richarda Kreisnera i jego żony Gertrudy, z domu Koziol (świerklanki). Znany bardziej starszym pokoleniom świerklan, bo w młodości przyszło mu wyjechać z Świerkli, podobnie jak i pozostałym członkom rodziny (lata 50-te).

Narodziny Güntera przypadły akurat na czas przeprowadzki jego rodziny do Kolonii Gostawickiej, gdzie w tamtejszej szkole ojciec miał objąć posadę nauczyciela. Zasmucilo to trochę świerklan, bo utracili ulubionego „reктора”, uczącego w zależności od potrzeby po niemiecku i po polsku – utrakwistę. Jako dodatkowe zajęcie prowadził naukę świerkłańskich „polskich” dzieci (parę godzin tygodniowo). Gdy Kreisnerowie wyprowadzili się ze Świerkli, polskie nauczanie wygasło.

Günter Kreisner podjął naukę w „Hindenburg Gimnasium” w Opolu (aktualnie gmach uniwersytecki przy ulicy Katowickiej opodal dworca wschodniego), a gdy wojna się skończyła i rodzina wróciła do Świerkli, wpiery przeszedł naukę języka polskiego w Opolu (nie było to dla niego trudne, bo wszyscy Kreisnerowie względnie dobrze znali język polski), a później został uczniem Technikum Budowlanego w Opolu.

Sytuacja społeczno-gospodarcza nacechowana reżimową polityką nie zachęcała do snucia swoich planów w powiązaniu z rodzinnymi stronami, ale Günter i jego brat Piotr oraz wielu ich rówieśników mocno angażowało się w świerkłańskie życie, niekiedy mimo upokarzających trudności. Günter np. nie mógł oficjalnie używać swojego pierwszego imienia, tylko drugiego – Józef.

W tym czasie młodzież świerkłańska, podobnie jak młodzież w innych wioskach zafascynowana była sportem, a właściwie braniem udziału w nim i organizowaniem go. Günter Kreisner wziął

w tym znaczący udział. „Wykształcony”, znający dobrze język polski, pomagał w zakładaniu i prowadzeniu klubu LZS Świerkle, w pierwszym rządzie głównym założycielom, którymi byli jego brat Piotr oraz Werner Komor.

Günter sam nie grał, ale obmyślał sposób na zdobycie środków finansowych, które były klubowi potrzebne do bieżącego funkcjonowania ligowego. Głównie były to przedstawienia teatralne, których aktorami byli sami zawodnicy. Zagrano sporo sztuk. On nawet napisał swoją, opierając się na niemal surrealistycznych sytuacjach, mających wtedy miejsce w Świerklach i nie tylko, jak choćby propagandowa „walka z amerykańską stonką” przy wielkiej „powadze” urzędu sołtysa. Całość była utrzymana w klimacie „Revizora” Mikołaja Gogola. Okazało się to jednak zbyt śmiało i zrezygnowano z premiery. Scenopis niestety przepadł.

Innym sposobem promowania przez Güntera Świerkli i ich wizerunku, nie tylko sportowego, było rysowanie jej walorów – tartaki, szkoła, kościół, itd. i wysyłanie grafik do „Trybuny Robotniczej”, która czasem umieszczała je na swoich szpaltach.

Günter ożenił się, a czasy były naznaczone tzw. żelazną kurtyną – blokadą wyjazdów, kontaktów między zachodnią i wschodnią Europą. Zdarzyło się jednak, że Kreisnerom na wyjazd zezwolono i wyjechali (Piotr nieco później, bo miał jeszcze do odświeżenia rok służby wojskowej). Günter pracował w firmach budowlanych, dając się poznać jako dobry fachowiec. W którymś momencie został zatrudniony Urzędzie Budowlanym w Ravensburgu (Badenia-Wirtembergia). Zmarł 22 grudnia 2013 roku. W świerkłańskim kościele pod wezwaniem Niepokalanej Serca Najświętszej Marii Panny 30 grudnia odprawiono za niego mszę świętą.

Na zdjęciu Günter Kreisner ostatni z prawej (obok powiększenie).

Józef Moczko – świerklanin

W Świerkli w styczniu

Ze świerkłańskich wydarzeń styczniowych z pewnością sympatycznymi były dwa: „Koncert kolęd”, który miał miejsce 12 stycznia, i spotkanie z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka w świerkłańskim przedszkolu 22 stycznia.

Koncert, który odbył się w kościele nie był pierwszym o tym charakterze, jakiego świerkłańskie postuluje, ale nieco innym, choćby dlatego, że wykonawca – grupa „Babski kwartet” prezentowała kolędy a capella. Piękne, dynamiczne głosy. Taki też był ten koncert na dwa i cztery głosy, wiele „standardów” kolędowych i „nowości” z różnych stron świata: Anglii, Szkocji, Ameryki w oryginalnym językowo brzmieniu. Na miejscu można też było kupić płyty CD z nagraniami „Babskiego kwartetu”, którego większość składu wywodzi się ze znanego zespołu „Przecinek” z Raciborza – rodzinnych stron świerkłańskiego duszpasterza ks. Franciszka Lehnerta, który zaprzyjaźnionych wokalistów i muzyków zaprosił, ku zadowoleniu mieszkańców Świerkli.



W przedszkolu też śpiewnie. Były już „Jasełka” i „Bal Karnałowy”, nadszedł czas na Dzień Babci i Dzień Dziadka. Spotkanie odbyło się w miejscowej Sali Wiejskiej, bo „świerkłańskie przedszkole” nie pomieściłoby wszystkich babć i dziadków, zawsze chętnie przychodzących spotkać się ze swymi milusińskimi w przedszkolu. Sala była pełniutka. Dzieci zaprezentowały jeszcze trochę jasełkowych krotkoformuł śpiewno-muzycznych, następnie wiele ciepłych słowno-muzycznych rymowanek jako wielkie podziękowanie swym babciom i dziadkom. Po czym wspólna z nimi zabawa i upominki, które dzieci przygotowały dla nich z tej okazji.

Przedszkolne spotkanie wymagało oprawy i przygotowań, z czym jak zwykle uporały się wychowawczynie: Karina Bieniek-Kociok i Sandra Warzecha – prowadzące grupę „Kotki” (dzieci starsze), Sylwia Kuś i Izabela Kubicz – prowadzące grupę „Myszki” i pomagające im Sylwia Kohsyk, Anna Duraj i Bernadetta Krauze. Nad całością czuwała jak zwykle dyrektor przedszkola Katarzyna Radlak a poczęstunek przygotowali rodzice przedszkolaków świerkłańskiego oddziału Publicznego Przedszkola w Czarnowasach. Gratulujemy.

Józef Moczek – świerkłańczyk

Z dziejów Dobrzienia (2)

W roku 1742 w Dobrzenu Wielkim było 42 gospodarzy, 21 zagrodników, 16 chatupników i 1 komornik. Wieś miała dwóch młynarzy a także kowala, karczmarza, piekarza, tkacza i pasterza. W 1784 było już 44 gospodarzy, 25 zagrodników i 17 chatupników. Wieś liczyła wtedy 796 mieszkańców.

W 1861 roku było już 1652 mieszkańców. Posiadali oni 207 budynków mieszkalnych i 141 gospodarczych a ze zwierząt 93 konie, 41 wołów, 360 krów, 147 jatek, 56 świń i 15 kóz. We wsi było 3 kowali, 2 bednarzy, 3 młynarzy, 2 piekarzy, 2 tkaczy, 3 rzemieślników i zakład budowy łożni. Był także port, w którym ładowano żelazo na łożnie, by transportować je dalej, głównie do Wrocławia. Splawiano też drewno i dokonywano przeladunku towarów.

Felix Triest pisze w swej książce „Topographischen Handbuch”, jakie były wtedy zarobki. Robotnik rolny i leśny otrzymywał za dniówkę od 3 do 6 srebrnych groszy. Żniwiarz z kosą od 6 do 10 groszy. Praca kobiet był nisko ceniona, bo tylko od 2 do 3 groszy za dniówkę.

Kiedy powstała pierwsza szkoła, dziś trudno ustalić. Na pewno nie było jej w 1687, bo w protokole wizytacyjnym tutejszego kościoła jest wzmianka o tym, że we wsi nie ma szkoły. Jest natomiast potwierdzone, że szkoła istniała w 1766, bo w tym roku uczęszczał do niej późniejszy proboszcz siolkowicki.

W 1832 spłonął kościół a wraz z nim szkoła. Nową szkołę zbudowano w 1834, ale był to tylko budynek tymczasowy. Większy budynek szkolny powstał w 1875. W październiku 1898 powstała kolejna szkoła przy kościele św. Rocha. Odtąd w Dobrzenu funkcjonowały dwie szkoły – stara, nazywana „Küsterschule” i nowa. W 1911 rozpoczęto budowę trzeciej szkoły przy kościele parafialnym. Ukończono ją 2 sierpnia 1912. „Küsterschule” przebudowano wtedy na mieszkania dla nauczycieli.

W 1871 wieś miała już 1803 mieszkańców, z tego 949 potrafiło czytać i pisać. W następnych latach ludzi szybko przybywało. W 1928 było już 2727 mieszkańców, a w 1933 – 3117 mieszkańców. Tuż przed wybuchem II wojny światowej wieś liczyła 3939 mieszkańców (była wtedy połączona z Dobrzem Małym). Dziś Dobrzeń Wielki ma 4142 mieszkańców a Dobrzeń Mały 736.

Ernst Mittmann



Redit.pl

Tworzenie stron internetowych

46-024 Łubniana, ul. Opolska 50
Tel.: 77 550 58 63, tel. kom.: 519 104 235
e-mail: kontakt@redit.pl, www.Redit.pl

G MEBLE GIESA
www.giesa.pl

MEBLE NA WYMIAR
kuchnie, sypialnie, łazienki,
garderoby, szafy i inne

Aranżacja, pomiar i projekt w cenie mebli

Popielów, ul. Klasztorna 3
Sklep – Dobrzeń Wielki ul. Namysłowska 22
tel. 77 46-95-279, kom. 604-995-183

W ofercie także sprzęt AGD

Będzie biesiada

VII Biesiada Śląska odbędzie się w niedzielę 16 lutego w sali OSP w Dobrzenu Małym. Początek o godz. 17:00. Podczas biesiady wystąpią „Kwaśnica Bavarian Show” oraz „Duet Karo”. Organizatorzy, którymi są: Rada Sołecka Dobrzenu Małego, OSP w Dobrzenu Małym, Wolontariat Iskierka Nadziei oraz Gminny Ośrodek Kultury w Dobrzenu Wielkim, serdecznie zapraszają.

Turniej tenisa

XIII Otwarty Turniej Tenisa Stołowego odbędzie się w Świerklach w dniach 22-23 lutego. Rozgrywki prowadzone będą w kategoriach: 1) szkoły podstawowe, 2) gimnazja, 3) młodzież i dorośli, 4) oldboje, 5) kategoria OPEN („profesjonaliści”, „ligowcy” i niezrzeszeni), 6) tenis rodzinny.

Zapisy do 20 lutego:

tel. 77 469 63 67 lub
tel. kom. 667 696 367

a także na stronach internetowych:
www.gromswierkle.futbolowo.pl
www.swierkle.pl

Zapraszają organizatorzy, którymi są LZS Grom Świerkle i Stowarzyszenie Rozwoju Inicjatyw Świerkle.

Pierogarnia

Przejeżdżający obok OSP w Czarnowasach nie muszą już zgadywać, co powstaje obok. Z wywieszonej na budowanym obiekcie informacji wynika, że latem 2014 ma ruszyć w tym miejscu pierogarnia. Czy będą tam lepić pierogi do zjedzenia na miejscu, czy na sprzedaż, czy też jedno i drugie, dowiemy się latem.



Kolędowo-pastorałkowe

25 stycznia w Brzeskim Centrum Kultury odbył się XIV Przegląd Kolęd i Pastorałek „Brzeskie Kolędowanie”. Spośród 74 wykonawców, występujących w pięciu kategoriach, „Kupskie Echo”, którego kierownikiem artystycznym jest Agnieszka Ślusarczyk przy współpracy z Przemysławem Ślusarczykiem, zdobyło tam III nagrodę.

Państwo Ślusarczykowie prowadzą też zespół „Ligockie Wrzosey” z Ligoty Prószkowskiej. Jego kierownikiem artystycznym jest Przemysław Ślusarczyk. „Ligockie Wrzosey” otrzymały w Brzegu wyróżnienie. Indywidualną III nagrodę otrzymała

w Brzegu Milena Krzyściń, której opiekunem jest Agnieszka Ślusarczyk.

Sukcesy w Brzegu poprzedziły wyróżnienia na VI Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek „Hej! Kolęda, Kolęda”, 12 stycznia w Komprachcicach. Wśród zespołów wokalnych i wokalnie-instrumentalnych wyróżniono tam „Kupskie Echo”, „Ligockie Wrzosey” oraz „Ligockianki” z Ligoty Prószkowskiej, których kierownikiem artystycznym jest Agnieszka Ślusarczyk.

Gratulujemy wszystkim zespołom, Milenie Krzyściń i państwu Ślusarczykom.



Przedszkolny przegląd

11 grudnia 2013 roku w Przedszkolu Publicznym „Bajkowa Rodzina” Nr 22 w Opolu odbył się przegląd pt.: „Wir rezitieren, singen und sprechen auf Deutsch”. Wzięły w nim udział reprezentacje sześciu przedszkoli, m.in. czworo dzieci z Przedszkola Publicznego w Dobrzenu Wielkim: Dominika Kocoń, Sara Wieczorek, Marek Bydłoz i Szymon Jaceńków z grupy Motylki.

Celem przeglądu było promowanie języka niemieckiego poprzez śpiewanie piosenek, recytację wierszy oraz uczestnictwo w przedstawieniach. Dodatkowo dzieci pogłębiały zainteresowanie językiem niemieckim, rozwijały swą wyobraźnię i kre-

atywność, a ponadto poznały zasady zdrowej i uczciwej rywalizacji.

Jury przy ocenie występów brało pod uwagę płynność i poprawność językową, styl wymowy, umiejętność prezentowania się przed publicznością, a także pomysłowe stroje i rekwizyty. Nasze dzieci zaprezentowały dwa wiersze: „Liebe Sonne...” i „Es regnet...” oraz piosenkę „Das Wetter”. Zdobyły drugie miejsce w przeglądzie. Każdy otrzymał dyplom i nagrody rzeczowe, natomiast po występach na dzieci czekał słodki poczęstunek.

Patrycja Henke

Publiczne Przedszkole w Dobrzenu Wielkim

Nowicki
Zakład Optyczny
od 1996 roku

tel. 77 469 64 37

- komputerowe badanie wzroku
 - porady lekarza okulisty
 - markowe oprawy i szkła
 - soczewki kontaktowe dobór i sprzedaż
 - naprawy
 - rabaty dla stałych klientów
- Przy zamówieniu okularów badanie gratis!**
- pn-pt: 9.00 - 16.30
soboty: 10.00 - 12.00

Dobrzeń Wielki, ul. Namysłowska 85

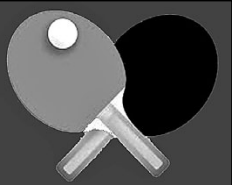
OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

Popielów, ul. Szenwalda 39 A, tel. 77 427-56-90 do 92

- przeglądy techniczne (rejestracja) wszystkich typów pojazdów
- komputerowa diagnostyka silnika
- wymiana opon i szyb samochodowych
- remonty pojazdów

Godziny otwarcia: 7.30 - 17.00
i w każdą sobotę od 8.00 do 13.00

Turniej tenisa



IV Otwarty Turniej Tenisa Stołowego odbędzie się 16 lutego w hali sportowej Publicznej Szkoły Podstawowej w Popielowie. Rozpoczęcie o godz. 11:30.

Zapisy chętnych w kategoriach: szkoła podstawowa, gimnazjum, młodzież i dorośli oraz oldboje przyjmowane są do 13 lutego telefonicznie: 608-720-074 lub 600-033-343 albo pocztą elektroniczną:

kultura@popielow.pl
gamrot.damian@interia.pl

Organizatorzy zapraszają serdecznie do wspólnej zabawy.

Stop przemocy

„Stop Przemocy na Stadionach” – pod takim hasłem Komisariat Policji w Dobrzenu Wielkim zorganizował „Turniej Piłki Nożnej o puchar Komendanta Komisariatu Policji w Dobrzenu Wielkim – I Memoriał imienia Wiesława Trzebuniaka”. Według przysłanej nam informacji odbył się on w sobotę 1 lutego w hali sportowej PSP w Popielowie z udziałem pięciu drużyn policyjnych i drużyny OSP Karlowice.

Zagrają o Puchar Marszałka

Gmina Popielów podpisała w 2013 roku dwie umowy o współpracy partnerskiej, z czeską gminą Krakovany oraz ze słowacką gminą Krakovany. Do tej pory zorganizowano już wiele ciekawych spotkań oraz wymianę młodzieży.

Na sobotę 15 lutego zaplanowano coś nowego. Po raz pierwszy w ramach partnerstwa gmin zorganizowany będzie „Międzynarodowy Turniej w Halowej Piłce Nożnej”. Będzie on przeprowadzony w hali sportowej przy Publicznej Szkole Podstawowej w Popielowie (ul. Powstańców 14). Honorowy

patronat nad turniejem objął Marszałek Województwa Opolskiego pan Andrzej Buła.

O Puchar Marszałka Województwa Opolskiego zagrają drużyny z czeskich Krakovan, słowackich Krakovan oraz dwie miejscowe: LKS Start Siołkowice i LKS Popielów. Turniej rozpocznie się o godz. 10:00. Wstęp jest wolny. Organizatorzy, którymi są: Gmina Popielów, Gminny Związek Ludowe Kluby Sportowe w Popielowie oraz Publiczna Szkoła Podstawowa w Popielowie, zapraszają kibiców i wszystkich miłośników sportu.

Ludzie Kultury

Podczas Noworocznego Spotkania Ludzi Kultury, które odbyło się 25 stycznia w Domu Kultury w Popielowie, podziękowano osobom szczególnie zaangażowanym w działalność kulturalną.

Irena Nowotarska – członkini Samodzielnego Koła Gospodyń Wiejskich w Karlowicach i zespołu „Ale babki”, autorka wierszy i twórczyni wspaniałych rękodzieł oraz Monika Macioszek – kierownik Gminnej Biblioteki w Popielowie, prezes Stowarzyszenia Stare Siołkowice, „strażniczka małej ojczyzny”, jej zwyczajów, kultury,



tradycji i historii, uhonorowane zostały tytułem „Człowiek Kultury 2013”. Tytuł „Honorowy Człowiek Kultury Gminy Popielów” otrzymał ksiądz radca Jerzy Kowolik.

Spotkaniu towarzyszyły występy zespołów „Voice Quartet” z Popielowa i „Silesia” z Łubnian.

OSP Popielów w KSRG

W dniu 24 stycznia w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Popielowie odbyła się uroczystość włączenia OSP Popielów do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Prowadził ją st. kpt. Paweł Poliwoła. KSRG jest systemem, ustanowionym dla ujednoczenia działań ratowniczych w sytuacjach zagrożeń życia, zdrowia, mienia lub środowiska. System zarządzany jest przez Komendanta Głównego PSP.

Uroczystego przekazania decyzji o włączeniu jednostki OSP Popielów do KSRG dokonał Komendant Miejski PSP w Opolu bryg. Paweł Kielar wraz z Wójtem Gminy Popielów Dionizym Duszynskim na ręce Prezesa OSP Popielów – Marcina Kuliga.

Jest to już druga jednostka OSP z terenu Gminy Popielów włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Pierwszą była OSP Stare Siołkowice.

W uroczystości wzięli również udział: Jerzy Kupczyk – przewodniczący rady gminy, sekc. Grzegorz Domaradzki KM PSP Opole, Elżbieta Bazylińska – kierownik referatu spraw obywatelskich, dh Barbara Dębska – sekretarz ZOP ZOSP RP w Opolu, dh Tadeusz Negrycz-Berezowski – wiceprezes ZOG ZOSP RP w Popielowie, Gerard Krank – sołtys wsi Popielów, dh Konrad Kachel – komendant gminny, dh Józef Rambau – Honorowy Pre-



zes OSP Popielów oraz strażacy z OSP Popielów, przedstawiciele wszystkich jednostek OSP Gminy Popielów i delegacja z zaprzyjaźnionej OSP z Dobrzenu Małego.

Po zakończeniu oficjalnej części zaproszeni goście udali na uroczysty poczęstunek do sali narad w remizie.

KUC

SPRZEDAŻ
MONTAŻ
SERWIS



opony
felgi

Stare Siołkowice, ul. Powstańców 21
tel. 77 427 56 25

Wójt Gminy Murów zawiadamia

o wywieszeniu na tablicy informacyjnej Urzędu Gminy w Murowie oraz na stronie internetowej www.bip.murow.pl Zarządzenia Wójta nr Or.0050.10.2014 z dnia 04.02.2014 roku w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do najmu, położonych w miejscowości Murów.

Z dziejów Grabczoka

Wieś została założona przez zakonników z Czarnowas w roku 1784. Osada miała zaopatrywać hutę szkła w Murowie w niezbędny jej do produkcji szkła surowiec, jakim był piasek. Początkowo wieś miała dziesięć domów, ale w latach 1788-1789 dobudowano kolejne.

Na początku miejscowość nosi nazwę Grabzok. W latach 1789-1791 używana jest nazwa Colonia Grabczok lub Colonia Grabczog. W roku 1936 wieś otrzymała nazwę Buchendorf/Oberschlesien. Po II wojnie światowej, w 1947 wprowadzono nazwę Grabczak. Dopiero w 1993 powrócono do bardziej historycznej nazwy Grabczok.

W roku 1818 we wsi znajdowała się szkoła ewangelicka w której uczył jeden nauczyciel. W późniejszym czasie szkołę tę zlikwidowano, a uczniowie uczęszczali do szkoły w Murowie.

Na przełomie XIX i XX wieku we wsi było pięć cegielni, kuźnia, huta szkła, młyn wodny i zakład szewski, w którym wyrabiano obuwie. W Grabczoku wydobywano również rudę darniową dla huty w Zagwizdzu. We wsi była także gospoda o nazwie „Gasthaus zur grünen Eiche” i sklep prowadzony przez rodzinę Germer.

W roku 1926 założono jednostkę OSP, a dwa lata później zbudowano remizę. W roku 1935 doprowadzono do wsi elektryczność.

II wojna światowa dała się mieszkańcom Grabczoka we znaki. Rosjanie wypędzili wszystkich mieszkańców ze domów. Przy tej okazji kilku mieszkańców zostało bestialsko zamordowanych.

Z miejscowością związana jest „Legenda o grubym dębie”. Mówi ona, że w połowie drogi między Grabczokiem a Brynicą stał dąb a w pobliżu niego gospoda. Pewnego razu w gospodzie tej w Wielki Piątek trwała zabawa. Z powodu tego zgorzienia zapadła się ona. Do dziś w tym miejscu znajdują się doły. Nie ostał się wiekowy dąb. Wichura w roku 2002 przewróciła go.

W roku 1819 we wsi było 21 zagrodników i 2 chałupników. Wieś liczyła wtedy 162 mieszkańców. Część z nich pracowała w pobliskiej hucie szkła w Murowie. W roku 1865 we wsi było już 22 chałupników, 4 chałupników wygonowych i 15 komorników. Część mieszkańców pracowała w lesie. W roku 1865 istniał młyn zwany Kupilas. W tym czasie istnieje też we wsi smolarnia wytwarzająca z pni sosnowych smołę.



Opowieść Biblijna

W niedzielę 12 stycznia, w Kościele Parafialnym w Starych Budkowicach dzieci z grupy starszaków z przedszkola ze Starych Budkowic zaprezentowały „Opowieść Biblijną”. Piękną przedstawioną historią narodzin Jezusa, przygotowaną przez panią Wioletę Gollenia, podtrzymała we wszystkich nastrój mijających już świąt – informuje strona internetowa gminy.

Mali aktorzy grali bez cienia tremy, a wspianą muzyką dodała tej chwili magii i cudownego nastroju. Fotorelację z występu (sześć zdjęć) można obejrzeć na stronie internetowej gminy. Jedno z tych zdjęć zamieściliśmy powyżej.

W roku 1872 wielu mieszkańców z okolicznych wiosek wyjechało za „wielką wodę” w poszukiwaniu lepszego bytu. Wyjechało też niektórzy mieszkańcy Grabczoka.

Podczas plebiscytu w Grabczoku oddano w sumie 283 głosy, z tego za Niemcami głosowały 184 osoby a za Polską 97.

Ernst Mittmann

Krótko z gminy

- ◆ W dniu 29 stycznia uczniowie Publicznego Gimnazjum w Zagwizdzu: Karol Baj, Waldemar Emmerling, Artur Kiwus oraz Kasia Klimczuk brali udział w szkolnych drużynowych zawodach szachowych na szczeblu finału powiatowego, gdzie zajęli wysokie II miejsce. Redakcja gminnej strony internetowej gratuluje im tego i życzy dalszych sukcesów a my się przyłączamy.
- ◆ Zabawę karnawałową zaplanowały na sobotę 8 lutego Dyrekcja i Rada Rodziców Przedszkola w Murowie. Odbędzie się ona w murowskiej Kawiarni Klubowej. Odbędzie się już bal karnawałowy, który Przed-

szkole w Zagwizdzu zorganizowało w salce parafialnej 18 stycznia.

- ◆ Wśród 209 uczniów z 89 szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych Opolszczyzny, którzy 20 stycznia w Filharmonii Opolskiej odebrali stypendia naukowe za bardzo dobre wyniki w nauce, byli też reprezentanci Publicznego Gimnazjum w Zagwizdzu. Są to: Sandra Wierzgała z Grabczoka (III A), Tomasz Koszyka z Kałów (III B), Katarzyna Kurt ze Starych Budkowic (II A) oraz Patryk Kurt, absolwent a dziś uczeń I klasy Technikum Elektrycznego w Opolu. Patryk już trzeci raz odbierał dyplom i stypendium, Sandra drugi raz a Tomek i Kasia po raz pierwszy. Laureaci dostaną w ciągu ro-

ku 3000 zł (po 250 zł miesięcznie). Gabriela Kania, dyrektor Publicznego Gimnazjum w Zagwizdzu przekazała gratulacje i podziękowania nagrodzonym uczniom i ich rodzicom. My też gratulujemy. Więcej informacji i zdjęcia znaleźć można na internetowej stronie gminy.

- ◆ W sobotę 1 lutego młodzież z Zagwizdza reprezentowała koło PZW Murów na Okręgowych Halowych Zawodach Rzutowych Ozimek 2014. Startowała w kategoriach U12 i U14. Rybom uszło tym razem na sucho, bo zawodnicy łowili na sucho. Jak to się robi można obejrzeć w fotorelacji z zawodów na stronie sołectwa Zagwizdzie: www.zagwizdzie.pl

Wójt Gminy Murów zawiadamia

o wywieszeniu na tablicy informacyjnej Urzędu Gminy Murów oraz na stronie internetowej www.bip.murow.pl Zarządzeń Wójta nr Or.0050.8.2014 z dnia 24 stycznia 2014 roku oraz Or.0050.9.2014 z dnia 31 stycznia 2014 roku w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy, stanowiących własność Gminy Murów, położonych w miejscowościach Radomierowice i Kały.

Atrakcyjne ceny!

Magazyn Węglowy

Stare Budkowice, ul. Targowa 40

Oferuje: Węgiel: Kostka, gruby, orzech, EKO groszek, miął, koks

Tel. 77 4210011 kom. 511 391 514

Atrakcyjne ceny!



Gruß aus Krappitz, O.-S. Schloß-Brauerei, Inh. A. Bauke.

Z historii opolskiego piwowarstwa (52) Browary powiatu opolskiego⁽¹⁵⁾

Piwowarstwo w Krapkowicach

Prawo warzenia oraz wyszynku piwa w Krapkowicach uregulowano po raz pierwszy w 1294 roku, wraz z nadaniem praw miejskich przez księcia opolskiego Bolesława I.

W 1582 roku Hans von Rheder kupił miasto za cenę 16.000 talarów. Nowy właściciel jeszcze w tym samym roku potwierdził wszystkie nadane miastu przywileje, a w 1584 roku wydał ulepszony porządek piwny.

Według urbarza piwnego prawo warzenia oraz wyszynku piwa w Krapkowicach posiadały 73 domy, jak jednak informuje wydana w Brzegu w 1784 roku książka „Beschreibung zur Beschreibung von Schlesien”, piwowarstwo nie przynosiło w Krapkowicach wielkich korzyści. Mieszczanie utrzymywali własny browar, w którym warzyli piwo w ustalonej kolejności.

Po zniesieniu w 1810 roku monopolu miejskich gmina oddawała swój browar w dzierżawę. Długoletnim dzierżawcą browaru był Heinrich Leber, warzący piwo w latach 1873-1908. Prawdopodobnie w tym roku browar został zamknięty.

Korzystając z przywileju, według którego szlachta opolska miała prawo warzenia i wyszynku piwa w swoich do-

brach, właściciele Krapkowic prowadzili własny browar przy zamku. Znajdował się on na terenie należącego do zamku folwarku i był oddawany w dzierżawę. Dzierżawcy często się zmieniali.

Do 1873 roku piwowar dzierżawiący browar zamkowy nazywał się Dietrich. Jego następcą w latach 1873-1885 był C. Czakey, po którym dzierżawcą został Louis Pletz. Pletz ogłosił w 1889 roku upadłość. Jego następcą został Max Runge, a po nim, w latach 1895-1905, dzierżawca browaru miejskiego Heinrich Leber. Nie wiadomo, czy dzierżawa nie była na tyle opłacalna, na ile dzierżawca się spodziewał, czy po prostu nie została przedłużona.

W latach 1905-1909 browar zamkowy dzierżawiła Martha Gonsior. W 1909 roku umowę na dzierżawę podpisał Alfred Baucke. Baucke zmechanizował częściowo produkcję piwa, instalując w browarze silnik elektryczny. Zainstalował też oświetlenie.

Browar zamkowy produkował piwo brunatne górnej fermentacji, które było sprzedawane w beczkach i w butelkach. Nie wiadomo, czy produkcji nie wstrzymano podczas pierwszej wojny światowej. Ostatnia

wzmianka o tym browarze pochodzi z roku 1920. Uwarzono wtedy 160 hl piwa.

Po zamknięciu browaru dzierżawcą restauracji został Walter Malik, który szynkował piwo z Namysłowa. Oprócz piwa namysłowskiego, w Krapkowicach oferowano również piwa browaru Engelhardt z Wrocławia, a wcześniej również z Głogówka.

Na zdjęciach: u góry z lewej samochód ciężarowy marki NAG-Büssing dowożący piwo wrocławskiego browaru Engelhardt do znajdującego się w rynku hotelu Reichsadler; z prawej widok browaru zamkowego w Krapkowicach w okresie, gdy dzierżawcą był Alfred Baucke; z boku butelka z okresu działalności tego browaru, gdy dzierżawiła go Martha Gonsior. (Cdn.)

Andrzej Urbanek



AUTO ELEKTRYKA MECHANIKA Diagnostyka komputerem

KLIMATYZACJA – serwis + naprawa
NAPRAWA: rozruszników, alternatorów, elektronik, ABS i sterowników, AIRBAG itp.
REGENERACJA TURBOSREŻAREK
PEŁNA GAMA AKUMULATORÓW
Naprawa i montaż zamków centralnych – z pilotem – alarmów, montaż sprzętu audio, naprawa ogrzewania webasto
przeglądy okresowe, elektryka ciągników i maszyn rolniczych.

Józef Patrzek
Brynica
Łubniańska 31a
tel./fax:
77 421-52-48
tel. kom.
609 381-213

SERWIS UKŁADÓW WYDECHOWYCH

Zapraszamy: pon.-pt. 8:00-16:30, sob. 8:00-13:00

FIRMA OFERUJE:

- ◆ naprawę układów wydechowych
- ◆ sprzedaż i montaż tłumików
- ◆ katalizatory ◆ końcówki ozdobne
- ◆ tłumiki sportowe ◆ złącza elastyczne

AUTO SERWIS

„ANMAR” S.C.
tel. 77 453-02-69
kom. 509-167-193
lub 608-386-804

Marian Schmidt i Andrzej Szczuka, 45-129 Opole, ul. Kępska 2

Stowarzyszenie Groszowice

Ze strony Stowarzyszenia Groszowice dowiedzieliśmy się, że reaktywowano „Klub Seniora” w Groszowicach. Jak informuje Stowarzyszenie, starsi mieszkańcy dzielnicy w przeszłości korzystali z takiej formy spotkań i do dziś o tym pamiętają. Dlatego postanowiono wrócić do tej działalności.

Inicjatywa Stowarzyszenia Groszowice ma służyć emerytom, rencistom i wszystkim zainteresowanym. Kolejne spotkanie zaplanowano na 10 lutego o godz. 17:00 w siedzibie MOPR w Opolu. Uczestnicy pierwszego spotkania oraz Stowarzyszenie serdecznie zapraszają. Trzy zdjęcia z pierwszego spotkania reaktywowanego Klubu Seniora można obejrzeć na stronie Stowarzyszenia www.groszowice.wordpress.com

Jedno z nich zamieściliśmy obok.

Stowarzyszenie działa też na rzecz poprawy stanu znaków drogowych w dzielnicy. 30 stycznia wystąpiło do Miejskiego Zarządu Dróg o naprawę znaku przy ul. Gorzółki naprzeciw przedszkola oraz lustrą drogowego przy skrzyżowaniu ulic Dunikowskiego i Oświęcimskiej. Zastrzeżenia do stanu innych znaków można zgłaszać Stowarzyszeniu.



Cmentarz przy ul. Wrocławskiej

Opolski cmentarz przy ul. Wrocławskiej obchodził niedawno okrągłą rocznicę 200-lecia swego otwarcia. Oficjalnie cmentarz został uroczystie otwarty 19 grudnia 1813 roku z udziałem proboszcza parafii rzymskokatolickiej ks. Franza Paula oraz ks. Lierszy z parafii ewangelicko-augsburskiej. Nowo otwarty cmentarz miał służyć wszystkim wyznaniom.

Głównym powodem utworzenia nowego cmentarza było zapełnienie cmentarzy, które znajdowały się przy istniejących w Opolu kościołach.

Pod nowy cmentarz, otwarty przy Breslauerstraße, czyli dzisiejszej ul. Wrocławskiej przeznaczono początkowo ponad dwuhektarową działkę. W miejscu, w którym dziś znajduje się sklep „Biedronka”, znajdowało się miejsce straceń. Stała tam szubienica, na której dokonywano egzekucji skazanych. Cmentarz w latach 1860, 1872 i 1888 był powiększany, aby ostatecznie objąć powierzchnię 8 ha.

W roku 1934, gdy wybudowano nowy most przez Odre, cmentarz został przecięty dzisiejszą ul. Niemodlińską. Wszystkie mogiły, które się tam się znajdowały, zostały przeniesione do nowych kwater.

W roku 1926 doprowadzono na cmentarz energię elektryczną. Liczba pochówków w latach 1923-1930 wynosiła około 600

rocznie, przez co cmentarz przy ul. Wrocławskiej szybko zapełniał się i zaczęto intensywnie myśleć o miejscu na kolejne pochówki zmarłych mieszkańców Opola. W roku 1926 staraniem magistratu teren pod lokalizację przyszłego cmentarza dla miasta wyznaczono na Półwsi. Budowę rozpoczęto już w roku 1926, a oddano ten nowy cmentarz do użytku w roku 1930. W roku 1930 rozpoczęto budowę kanału ulgi obok cmentarza przy ul. Wrocławskiej. W związku z tą budową podniosły się tam wody gruntowe i zaprzestano pochówków.

Po II wojnie światowej najstarszą część cmentarza zlikwidowano, robiąc na jej miejscu park. Na pozostałej części aż do 1970 roku znów dokonywano sporadycznych pochówków. Cmentarz był jednak systematycznie niszczone, kradziono co cenniejsze nagrobki, wiele zostało zniszczonych przez wandalów. Trzeba przyznać, że ówczesnym władzom Opola cmentarz z niemieckimi nazwiskami nijak nie pasował „do powrotu na prastare ziemie Piastowskie”, dlatego przemykano oko na wandalizm i zniszczenia. W latach 1945-1946 bywało nawet tak, że uczniowie dostawali wiaderka ze smołą i szli zamalowywać niemieckie napisy.

Powódź w roku 1997 dokonała rów-

niez wielkiego zniszczenia. Dziś niewiele już można zobaczyć z zabytkowych nagrobków. Próbuje się ratować tę skromną pozostałość. Aby jednak doprowadzić cmentarz do stanu, w którym można byłoby go pokazywać turystom, jako interesujące historyczne miejsce, potrzeba dużych środków finansowych. To, co dziś się robi, to niestety w większości tylko zabiegi kosmetyczne.

Konieczności kosztownych remontów w dużym stopniu można było uniknąć, zachowując należyty szacunek do zmarłych pochowanych na tym cmentarzu. Przecież cmentarze to miejsca święte, a Polacy bardzo czczą zmarłych. W tym miejscu należałoby dodać, że niektórzy tylko swoich zmarłych, bo cmentarze zastane po 1945 były niszczone i likwidowane, nieraz nawet przy aprobacie osób duchownych.

Gdy w roku 1934 Niemcy budowali drogę przecinającą cmentarz, ekshumowali wszystkich tam pochowanych. Tymczasem byłem naocznym świadkiem wojennego przerabiania najstarszej części cmentarnej na park. O tym, jak wtedy potraktowano spoczywających tam zmarłych, wolę milczeć.

Na najstarszej, nieistniejącej już części cmentarza, było wiele nagrobków odlanych z żeliwa. Wykonano je prawdopodobnie w hucie w Ozimku.

Ernst Mittmann

28 LAT NA RYNKU

NIERUCHOMOŚCI



Rok założenia 1986

Lic. Nr 692

Blaut

tel. **604 44 76 52**

46-200 Kluczbork, RYNEK 12

e-mail: biuro@prohaus-blaut.pl

tel. +48 77 417 02 90, www.prohaus-blaut.pl

WYCENA - 48h • OCENA - 24h

GABINET DENTYSTYCZNY

restige

45-531 Opole

ul. G. Morcinka 43

tel. 77 423-44-85

tel. kom. 508 519 192

Czynne 6 dni w tygodniu
w godzinach 9.00 – 21.00

e-mail: prestige4@op.pl

www.prestige.opole.pl

Werntal-Zeitung

ARNSTEINER
Antliches Bekanntmachungs- und
Anzeigenblatt der Stadt Arnstein



NACHRICHTEN
Mittellungen des Landratsamtes
Main-Spessart in Karlstadt

Arnstein. Stowarzyszenie Ochrony Ptaków ma już 5 lat. Jego członkowie założyli już 200 budek lęgowych dla sów i puszczyków. W 2013 sowy zasiedliły 90% przygotowanych gniazd. Członkowie Stowarzyszenia liczą też ptaki, w tym wodne – cztery razy jesienią i cztery razy wiosną. Niektórzy budują także hotele dla owadów. Należy do nich Josef Riedman, który cały wolny czas poświęca ochronie natury. W garażu wykonuje owadzie hotele różnych wielkości.

Arnstein. W Hali Miejskiej, w obecności burmistrz Lindy Plappert-Metz testowano nową windę. Test musiał wykazać, że w razie potrzeby do windy zmieszczą się swobodnie nosze z pacjentem. Mieszkańcy spodziewają się też wygodnego dostępu dla wózków inwalidzkich i „pieszych niepełnospraw-

nych”. Pani burmistrz jest zadowolona, że udało się obniżyć koszty remontu Hali. Gdy się on zakończy, Arnstein będzie miało reprezentacyjną Halą Miejską, z której można być dumnym.

Heugrumbach. Po wiosce rozbiegło się 15 sztuk bydła, należących do jednego hodowcy. Właściciel z kilkoma pomocnikami zabrał się za poszukiwania. Większość bydła złapano na jednej ulicy, ale mimo ostrzeżenia przez radio o obecności zwierząt na wolności, doszło do wypadku z udziałem młodego byczka. Kierowca dojrzał go zbyt późno. W wyniku zderzenia byczek zginął na miejscu, a samochód po „spotkaniu” nadawał się na złom. Szkody oceniono na 10 tys. euro.

Altbessingen. Nieznany sprawca włamał się do budynku mieszkalnego połączony z dużym sklepem i ukradł wiele tysięcy euro. Policja nie potrafi na razie ustalić, jak sprawca, bądź sprawcy, weszli do budynku i prosi mieszkańców o wszelkie informacje na ten temat.



ŁOK zaprasza

✦ Łubniański Ośrodek Kultury zaprasza na Recital Moniki Lebich. Odbędzie się on 7 lutego w sali Łubniańskiego Ośrodka Kultury. Początek o godz. 18:00. Wstęp wolny.

Łubniańska Betlejka

W niedzielę 19 stycznia podsumowano w Łubnianach piątą edycję Gminnego Konkursu „Łubniańska Betlejka” organizowanego przez ŁOK. Zgłoszono 21 szopek w trzech kategoriach (I – 7, II – 10, III – 4). Wykonywano je indywidualnie bądź zbiorowo. Komisja w składzie: Ewa Trąbczyńska, ks. Piotr Paweł Maniurka, Izabela Migocz i Krystian Czech ustaliła wyniki:

Kategoria I (przedszkola) – I miejsce – Publiczne Przedszkole w Łubnianach (opiekun Ewa Trojok), II miejsce – Przedszkole w Kolanowicach (op. Teresa Michta), III miejsce – Przedszkole w Dąbrówce Łubniańskiej. Wyróżnienia otrzymały przedszkola w Kępie (op. Joanna Małek) i Brynicy (op. Ewelina Ciurlok) oraz indywidualnie Tomasz Wierszak z przedszkola w Luboszycach.

Kategoria II (klasy I-III) – I miejsce – klasa III z PSP w Brynicy (op. Barbara Sagan), dwa II miejsca – Julia Polok i Weronika Pusc (obie są uczennicami klasy III PSP w Łubnianach a ich opiekunem jest Gabriela Sygulka), dwa III miejsca – Rafaela Brix z klasy I PSP w Luboszycach (op. Zofia Wilczek) oraz Justyna Kempa i Julia Grala z klasy III PSP w Łubnianach (op. Gabriela Sygulka). Wyróżnienia otrzymali: Patrycja Świerc, Aneta Bonk i Daniel Wystrach z PSP w Luboszycach (op. Zofia Wilczek), ro-



dzeństwo Paulina, Wiktoria i Damian Sigburg z PSP w Łubnianach (op. Gabriela Sygulka) oraz kółko regionalne z Łubnian (op. Katarzyna Matyjaszczyk).

Kategoria III (klasy IV-VI) – I miejsce – klasa V z PSP w Brynicy (op. Danuta Sudol), II miejsce – Milena Krzyścin z Brynicy, III miejsce – Piotr Wierszak z Luboszyca (op. Zofia Wilczek), wyróżnienie – Klaudiusz Bewko z PSP w Łubnianach (op. Sylwia Buchta).

Nagrody ufundowała Gmina Łubniany. Dostali je wszyscy uczestnicy konkursu.

Tego samego dnia od godz. 17:00 w sali ŁOK można było posłuchać niepowtarzalnego koncertu duetu: „Urszula Lissy & Jerzy Czech”. W programie była też promocja płyt duetu.

OGŁOSZENIE

Urząd Gminy w Łubnianach informuje, że na tablicy ogłoszeń urzędu oraz na stronie internetowej www.bip.lubniany.pl wywieszony został w dniu 22.01.2014 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy tj.: działki nr: 240/11, 787/21, 303/2 k.m.4,6 w miejscowości Luboszyce, stanowiące drogi wewnętrzne, przeznaczone na umieszczenie przyłączy gazowych śr/c PE _ 25 o pow. użytkowej 4,00 m² oraz działkę nr. 469 k.m.3 w miejscowości Kępa, stanowiącą drogę wewnętrzną, przeznaczone na umieszczenie sieci energetycznej kablowej Ś/N i złącza Ś/N o pow. użytkowej 5,52 m².

Karnawał 2014 w ŁOK

niedziela 23 lutego

Łubniański Ośrodek Kultury zaprasza na „Biesiadę Karnawałową” ze „Śląskim Trio Piotra Szefera”. Biesiada odbędzie się 23 lutego w sali ŁOK, początek o godz. 17:00. Wstęp 20 zł od osoby. W cenie biletu jest poczęstunek. Informacje pod tel. 77 421-50-96.

sobota 1 marca

Łubniański Ośrodek Kultury zaprasza na zabawę karnawałową, która odbędzie się 1 marca w sali ŁOK. Początek o godz. 20:00. W cenie biletu są zimna płyta, napoje, ciepła kolacja, kawa i herbata. Przygrywać będzie zespół „FIESTA”. Bilety w cenie 140 zł od pary są do nabycia w biurze Łubniańskiego Ośrodka Kultury (tel. 77 421-50-96).



Piłsudski był w Königshuld

Piłsudski był w Königshuld, ale nie było go w Königshuld. Nazwa prawie ta sama, ale prawie robi różnicę. Mimo to uważam, że historia jest tak ciekawa, iż warto ją tu przytoczyć.

W Polsce są tylko dwie wsie, które po niemiecku nazywały się kiedyś Königshuld (z dokładnością do kropeczek). Jedna to Osowiec, druga to Paproć Duża, hen daleko, na samym północnym wschodzie.

Józef Piłsudski to ważna postać w historii Polski. Druga ważna postać z tamtych czasów, to Roman Dmowski. W największym uproszczeniu było tak: Polska była podzielona między zaborców. Piłsudski skłaniał się ku temu, by odzyskać niepodległość przy pomocy Niemiec przeciw Rosji, a Dmowski ku temu, by odzyskać niepodległość przy pomocy Rosji przeciw Niemcom.

Na świecie były tysiące pięknych kobiet. Mimo to Piłsudski i Dmowski zabiegali o względy tej samej Marii z domu Koplewskiej, która na dodatek była rozwódką (po mężu Juskiewiczowa). Podobno Dmowski, starszy o rok od Marii, nawiązał z nią skuteczny romans, ale ostatecznie Maria wybrała młodszego od niej o dwa lata Piłsudskiego. Można więc powiedzieć, że politycy dzielili się jedną kobietą, ale na koniec ona podzieliła ich na amen.

Z małżeństwem były problemy. Maria była rozwódką a Piłsudskiego ścigała carska policja. W kościele muszą być zapowiedzi. Ogłosić zapowiedzi, to jak oddać się w ręce policji. Postanowiono znaleźć maleńką wioskę z luteraniskim kościołem. Maria i Józef przenieśli się na luteranizm i zniknie problem z rozwó-

dem Marii. Zapowiedzi w maleńkim luteraniskim zborze, agenci carskiej policji mogą nie zauważyć.

Wybrano zbor w Königshuld (Paproci Dużej) i tam 15 lipca 1899 zawarto małżeństwo. Osiem lat później Piłsudski związał się z Aleksandrą Szczerbińską, ale formalnie jego żoną była nadal Maria. Gdy w 1921 zmarła, Piłsudski ożenił się z Aleksandrą.

Königshuld nie jest zwykłą wsią. Założyli ją w XVIII wieku niemieccy osadnicy, ale nadal jej niespotykamy kształt. Wykonali drogę o kształcie koła i długości 1,7 km. Od tego gigantycznego koła odchodzą dziewięć dróg w stronę sąsiednich miejscowości. W środku koła był zbor, widoczny z każdej z dziewięciu dróg. Przy pomocy Google Earth odnalazłem fragment zdjęcia satelitarne, na którym widać dzisiejszą Paproć Dużą (Königshuld). Zamieszczam je u dołu. Naniósłem na nie współrzędne geograficzne, gdyby ktoś sam chciał szukać.

Po 1945 Niemcy opuścili Königshuld. Zamieszkali tam Polacy. Byli katolikami i zbor nie był im potrzebny, natomiast cegła z jego rozbiórki tak. Zbor rozebrano a cegłę wykorzystano do wznoszenia innych budynków. Skończyło się to źle. Na Paproć Dużą spadła plaga bezokich indyków.

Gdy ktoś wychodził z domu po zmierzchu, zawsze czekały na niego bezokie indyki. Nic mu nie robiły, ale gdzie by nie szedł, one szły rządkiem za nim, cały czas jęcząc. Gdy się na nie spojrzęło, widać było tylko puste, czarne, bezdenne oczodoły. Gdy pojawiła się odrobina światła, widać też było krew płynącą obficie z tych oczodołów. Płynęła tak



www.kaczyńskiipolka.pl/projekty/REALIZACJE/6

obficie, jakby indyki miały jej całe hektolitry. O świcie indyki zniknęły bez śladu.

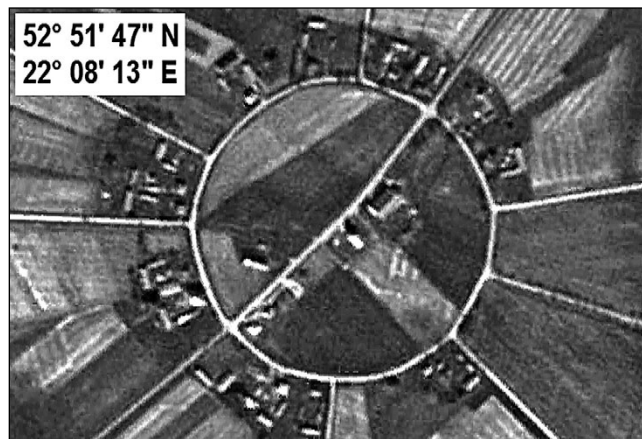
Ponure to. Często trzeba gdzieś iść po zmierzchu, a nie jest przyjemne słuchać indyckich jęków, nie mówiąc o okropnym widoku. Mieszkańcy Paproci Dużej czuli, że indyki to kara za rozebrany zbor. Cóż, kiedy w PRL trudno było go odbudować. Ale gdy PRL skończył się, to sprawa trafiła na łamy lokalnego miesięcznika „Plus”. W wydaniu nr 11 z 24 grudnia 1990, w artykule „Wielki grzech Paproci Dużej” opisał ją Adam Dolistowski, redaktor naczelny. Pisał na podstawie relacji ówczesnego sołtysa Paproci Dużej – Łuniewskiego.

Łuniewski z Dolistowskim postanowili zwrócić się do renomowanych architektów, by ci ustalili na podstawie materiałów archiwalnych, jak zbor wyglądał, i taki sam zaprojektowali. Wybrano firmę Kaczyński i Spółka. Jej właścicielami byli architekci Janusz Kaczyński i Barbara Miron-Kaczyńska. Zbor odtworzono, już jako kościół katolicki, ale filialny, bo Paproć Duża ma zaledwie 400 mieszkańców. Gdy kościół konsekrowano indyki zniknęły. Nikt już nigdy ich nie widział, ani nie słyszał.

Całą tę historię można przeczytać np. na firmowej stronie biura architektów. Są tam też zdjęcia odbudowanego kościoła. Jedno z nich tu zamieszczam, wraz z adresem strony.

Mam nadzieję, że mieszkańcy gminy Turawa wybaczą mi zajęcie całej ich strony, ale przyznajcie, że to ciekawa historia. Na miejscu Osowca myślałbym o jakichś kontaktach z Paprocią Dużą. Można by pogadać sobie jak Königshuld z Königshuld.

Dyl Sowizdrzał



„SCHODY – LUBDA”

Henryk Lubda

NOWE SIÓŁKOWICE, ul. PIASKOWA 12

tel. 77 427-57-20

kom. 603-634-177

www.lubda.pl



OPONY • WULKANIZACJA

Wojciech Filipowicz

Kup, ul. 1 Maja 1b

czynne 9.00-17.00

w soboty 9.00-15.00

tel. 77 403-26-10

kom. 607 381 644

- opony nowe i używane zachodnich firm do samochodów osobowych i dostawczych
- montaż i wyważanie
- usługi wulkanizacyjne
- oleje Castrol + wymiana



Wodzenie niedźwiedzia

W sobotę 1 lutego w gminie Chrzastowice rozpoczął się sezon na niedźwiedzie. Jako pierwszy wodził niedźwiedzia Daniec. Daniecki niedźwiedź trafił nawet do telewizji. Materiał telewizyjny można obejrzeć na YouTube. Jest on zatytułowany „Wodzenie niedźwiedzia... na szczęście (Puls Polski, TVP Info, 01.02.2014)”. Dowiedzieliśmy się z niego, że niedźwiedziem

był w Dańcu Marcin Jaksy a jego poganiaczem Andrzej Sordoń. Organizatorem imprezy był LZS. Zdjęcia z wodzenia niedźwiedzia w Dańcu można obejrzeć na Facebooku (dwa z nich zamieściliśmy u góry).

W tym samym dniu wodzono też niedźwiedzia w Niwkach. Organizatorem była tam rada sołecka. Na Facebooku są też zdjęcia z Niwek. Dwa z nich zamieszczamy u dołu. Na niedzielę 9 lutego wodzenie niedźwiedzia zapowiedziały już Łędziny.



PLADA nam nie odpowiada

Zgodnie z zapowiedzią z poprzedniej Beczki” wystaliśmy do firmy Plada sam artykuł „Łędziny są królikiem” oraz całą „Beczka” z tym artykułem. Chcieliśmy dowiedzieć się, jak wypadło prowadzone w Łędzinach testowanie nowego typu wodomierzy, które potrafią „szpiegować” mieszkańców i wysyłać radiowo uzyskane informacje do Plady. Chcieliśmy też wiedzieć, co oznaczają dziwne hebrajskie litery w logo Plady. Do dnia dzisiejszego Plada nam nie odpowiedziała.

Nie wiemy, jak rozumieć brak odpowiedzi. Zwykle firmy odpowiadają. Może pytania były za trudne. Będziemy jeszcze czekać,

a gdybyśmy do czasu zamykania następnej „Beczki” wciąż nie otrzymali odpowiedzi, to spróbujemy sami czegoś poszukać.

Trochę się jednak obawiamy, że wszystko to może być pułapką. Te dziwne hebrajskie litery mogą być tylko po to, by przyciągnąć uwagę. Nawet ten szczer jeżdżący kamerą w rurze kanalizacyjnej mógł być prywatnym tresowanym szczerem prezesa Plady, użytym w celach kryptoreklamowych. Jeśli tak jest, to my okazemy się ciapciakami, które dały się nabrać.

Z drugiej strony te liczniki naprawdę potrafią dużo wyszpiegować. Tak dużo, że Plada powinna chyba posługiwać się hasłem „Plada cię wybada”. I teraz co? Badać sprawę, ryzykując, że okazemy się ciapciakami? A tam, raz kozie śmierć. W następnej „Beczce” wrócimy do tematu.

MIĘDZYNARODOWY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW

Marcin Nowok

MARTI-TRANS, ul. Pokojska 3
46-083 Nowe Siołkowice



kom. 603 193 155
tel. 77 46-92-008

Instalacje
elektryczne

ARNOLD
Arnold Sadlo

Alarmowe. TV SAT
Komputerowe
Odgromowe

tel. 77 46 95 088
tel.kom. 600 957 314

GRUPA LOKALNA BALATON

Wiadomości Sport Filmy Zdjęcia Plotki Ogłoszenia Religia Ekologia Forum

Jesteśmy lokalnym portalem internetowym stworzonym przez mieszkańców dla mieszkańców

www.grupalokalna.pl

Eventualnie wystarczy wpisać w google: grupa lokalna balaton

Zegarmistrz

Opole, ul. Krakowska 28 (obok Delikatesów)
tel. 77 453-15-95 w godz. 9.00 – 17.00

Uwaga kolekcjonerzy i hobbyści! – Tylko u nas naprawisz to, czego nikt nie naprawia (odnawianie starych zegarów, dorabianie części).

❖ Oprócz typowych czasomierzy naprawiamy również zegary wiszące, kominkowe, podłogowe, kukułki, radio-budziki, zegary gołębiarskie, sterujące, satelitarne (funk-uhr), wieżowe.

❖ Prowadzimy także serwis zegarków szwajcarskich, japońskich i innych producentów.



K. Mittmann

MARMURY-GRANITY

Firma kamieniarska – Jerzy Iskierka
46-045 Kotórz Mały • ul. Opolska 69



telefon/fax
77 421-22-05
telefon kom.
601 862-592

produkcja
i montaż

- ◆ schody kamienne wewnętrzne samonośne
- ◆ schody zewnętrzne
- ◆ blaty kuchenne i łazienkowe
- ◆ parapety ◆ posadzki

TADEJ



MATERIAŁY BUDOWLANE I PRZEMYSŁOWE

Zapraszamy:

- ▶ DOBRZEŃ WIELKI, ul. Opolska 16
- ▶ CHRÓŚCICE, ul. Powstańców 23
- ▶ BRZEG, ul. Ciepłownicza 4
- ▶ PRZYSIECZ, ul. Opolska 2A

www.tadej.pl

poczta@tadej.pl

Doradztwo, wyceny, sprzedaż i dostawa!

- | | | | |
|------------------------|----------------|------------------------|----------------------|
| ▶ cegły | ▶ dachówki | ▶ wełna szklana | ▶ drzwi |
| ▶ silikaty | ▶ okna dachowe | ▶ płyty gipsowe | ▶ narzędzia, wiertła |
| ▶ gazobeton | ▶ papy, lepiki | ▶ farby | ▶ wkręty, gwoździe |
| ▶ stropy | ▶ kominy | ▶ przewody elektryczne | ▶ i wiele innych... |
| ▶ bloczki fundamentowe | ▶ styropian | | |

Na Budowę i Do Remontu!



GDY LICZYSZ NA JAKOŚĆ
ATRAKCYJNE
CENY!

46-081 DOBRZEŃ WIELKI
ul. Opolska 16
tel./fax +77/40 32 720

46-080 CHRÓŚCICE
ul. Powstańców 23
tel./fax +77/40 32 475

Godziny otwarcia: poniedziałek - piątek 7⁰⁰ - 17⁰⁰, sobota 7⁰⁰ - 13⁰⁰

Transport
z rozładunkiem HDS
(w sprzyjających warunkach
nawet szybciej)

w 24h

KLEPKA 16

Rzykejcie 1o zdrowiy

Joł juz Hejdli potra razy padoł, ize niy moł mi snosić do dom tych rozmaitych klekotow 1o lykarczach, bo joł juz tego wszystkygo suchać nie umia. Ale Hejdli jedny uchy wlejie, a drugi wylejie i swojy robi. Chwataz Bogu, ize my so małowiela zdrowi, bo jakby sie jedyn 1oschorowoł, to broń cie Panie Boze.

– To widzisz, Paulu, ty mi nie dots 1o ty wszystky gołdać, a jak nie gołdać, jak dziyn za dni yno co nowego sie dowiadujemy.

– Siejdz w doma, to bez miała świyntry spokoj.

– To tera ci bana telewizor wysiałtować, bo prawie w telewizorze kazdy dziyn 1o jakymś nowy falu gołdajo. Wierzachmy nie so gusi, pra? Cy sie mo usy pozatykać?! – Hejdla była na mie fest 1ozgorsonoł.

– Dyc joł toglondo skoki narciarsky!

– Ja, ale telewizor lejci 1oł rana do wieczora. Ty wylazisz a to po drzewo, a to po wongel, a te nachrichta so cały cas.

– To wysuchej i nic nie gołdej – poradziotch kobiyecie.

– Jako: nie gołdej! Tos jak chtoś umyrowł, to nie moga nic gołdać? Wiys co chopie? Joł cie jescyk prawie nie poznała. Ty niy mołs serca! – Hejdla sie 1okrańciyla i trzasta dwiyrzoma do łazyynki.

– Hejdlo, 1otworz! Wylyz!

– Nie wylaza! Do kogo? Do takygo niewstydnika, co sie ze śmierci nic nie robi?!

– Ni, do swojygo chopa, co wcale nie je taki zly...

– Ni, tyś je świyntry! – i Hejdla napocła becejć.

–...sie docekala, wierza jakbych umyrawła, tez by mu by... o jedno, sie pogotowiy przijejdzie, cy ni... – biadała moja kobiyta i wiyecie, ize mi sie gańba zrobiyło. Mozno Hejdla moł prawie?!

Yno zaś nie idzie wierzić we wszystko, co we telewizorze gołdajo.

I tak Hejdla becala w łazyynce, a joł zasialtnon telewizor i przii 1okniech siotł. Śniyg zacon drobno siotć, sikorka dziubała śpek, coch go boł powiejsiotł wcora na stromie, a jedyn dziynćiotł sie siotł niedaleko i głowa przekrzywoł to w lewo, to w prawo, to w lewo, to w prawo... i narotz jak nie wejźnie kłupać kole tego śpeku i sikorka... dalej zejch nie widziotł, bo autoch dojrzotł na drodze, co ku no jechało. Przjrzołch sie lepej, a to nas Kondzik, nie som yno ze kobiyto.

– Hejdlo, Końdzik sa jejdzie! – zawototch na cały głos.

Na to jak Hejdla wysarpła z łazyynki, jak nie strzasta fortucha...

– Dzie juz je? Som jejdzie?

Nie zdonołch 1odejdziejć, bo jus sie dwiyrzy 1otwiyrały i goście włazyyli.

Prziwitali my ich, potyn sie goście posebłocyli, Hejdla juz brała talyrze i nasa swada sie 1ospłynona, na scejściy.

– Co sie to stało, izeście sie tu do nots tak bestydzinyń wybrałi – chciała wiejdziejć kobiyta.

– A sprawa my sa miejli niedaleko u stolotrza, to my sie padali, ize do wołs wpadniemy – padoł Końdzik.

– Toś nie w robocie? – terach joł boł ciekawy.

– Ni, dzisiej my nie byli w robocie, bo my byli toba na pogrzebie – 1odezwawała sie synowoł.

– To skiś tego zejście so tak trocha załobnie tobleconi – Hejdla zarotski wszystko widzi.

– No – gołdoł Końdzik – kolega umar, a my sie bardzo dobrze znali, 1on ze swojy kobiyto do nots, a my do nich zawse na gurburstaki jejdziyli.

– To mody chop! – Hejdla to padała i na mie blikła. – Na co chorowoł?

– Nołpiyrwej jejdziotł ze kobiyto po lykarczach, po śpitalach, ale nic nie wybadali. A 1onymu bylo corotz gorzej. Nareście jego kobiyta zajechała ś nie do spitala caoł w nerwach, bo sie dusioł, sfołcoł, a niby zdrowy. Tos 1ostawiyli go i porobiyli mu badania. Za tydzinyń prziwiozli go do dom, a za tydzinyń chop umar!

– Nie gołdej! To jednak sie taky fale trefioł! – Hejdla była spokojnoł, ize sie sy mno wadziyla 1o prołwda.

– Mamo – padoł Końdzik – to nie so fale! Ale suchejcie, to nie je wszystko. Dyc jescyk przed pogrzeby przisoł wypis ze śpitala: chop boł zdrowy jak byk! A notciekawse bylo to, ize lykarz napisoł: Obie nerki prawidlowe! Yno tyn chop juz zoł dwadziejścia 1oł ze jedno nyrko, bo mu drugoł po wypadku samochodowy musiejli wyciońć! To je dopiyro historia, co mamoi?!

– A to zejście styszeli? – zacon synek. – 1oł nots z roboty jedynemu chopowi, Pejtrowi, ale juz boł na ryńcie, lewoł noga do kolana ujoni, bo mioł bergera. Po lyczyniu, jak mu sie zagoyjło, tera na pocontku stycnia, pojechoł złożyć podaniy 1o proteza na ta lewoł noga. I wiyecie, cego sie dowiejdzioł?

– Ni – padała Hejdla.

– Ize juz trzi lata moł proteza na tej lewey nodze i niy moł sie wygupiać. Jak Pejter nie zacon wrzescejć na taki nieporzondek, jak sie ta gwołtu nie narobiyło... Jak byście stysejli, co 1on 1osprowioł...

– Widzisz, niewiorny Tomotsu! – padała Hejdla jak goście pojechali. – Kazdy dziyn bamy tera Ponbockowi dziynkować za zdrowiy i kazdy dziyn 1o niy prosić.

I wo tez dobrze radza: rzykejcie 1o zdrowiy, wiela wleziej!

Was Paul



W 426 rocznicę bitwy*

24 stycznia uczniowie z Publicznej Szkoły Podstawowej w Łubnianach uczestniczyli w Wojewódzkim Turnieju Recytatorskim „O Buławę Hetmańską” w Byczynie. Odbywa się on pod patronatem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego a organizatorami są od 19 lat Ośrodek Kultury w Byczynie i Starostwo Powiatowe w Kluczborku. Celem turnieju jest upowszechnianie twórczości śląskich poetów oraz utworów podejmujących śląską tematykę.

W kategorii szkół podstawowych stanęło w szranki 16 reprezentantów szkół z całego województwa. Każdy miał za zadanie przedstawić dwa utwory. Łubniany reprezentowali: Natalia Grala i Julia Piechota z klasy IV oraz Jakub Poliwoda z klasy VI. Najwyższe trofeum przypadło Jakubowi. Zdobył I miejsce za interpretację wierszy Edmunda Działoszyńskiego „Być albo nie być” i Zygmunta Dmochowskiego „Paralela”. Radość zwycięstwa była podwójna, bo II miejsce zajęła Julia, prezentująca utwory Zofii Brzeziny „Krasnoludki” i Edmunda Działoszyńskiego „Cisza”. Opiekunką łubniańskich recytatorów jest nauczycielka języka polskiego Jolanta Begińska.

*24 stycznia 1588 w bitwie pod Byczyną hetman wielki koronny Jan Zamoyski rozgromił wojska arcyksięcia Maksymiliana III Habsburga, biorąc go do niewoli.



Ressel



ZAKŁAD MALARSKO-TAPECIARSKI

- Malowanie Tapetowanie
- Docieplenia budynków
- Montaż:
 - płyt gipsowych – okien i drzwi
 - paneli ściennych i podłogowych
 - sufitów podwieszanych
 - deska barlinecka
- Kafelkowanie
- Roboty murarskie, dachy „gonty”
- Cyklinowanie, układanie
- Renowacje antyków
- Tynki ozdobne, tradycyjne
- Hydraulika, elektryka

Przyjmę uczniów na praktyki w zawodzie

Monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie (malarz-tapeciarz)

Zainteresowanych proszę o kontakt osobisty lub telefoniczny

**tel. 77 4696 502
tel. kom. 603 284 681**

**Dobrzeń Wielki
ul. Opolska 15**

MILETRANS

MIĘDZYNARODOWY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW

POLSKA - NIEMCY - HOLANDIA

TEL. +48 609 822 180

46-083 Stare Siołkowice ul. Klapacz 32 www.miletrans.pl

PROMOCJA W OKRESIE FERII ZIMOWYCH



WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I DOSTAWCZYCH

Wystawa Klubu Ludzi Kreatywnych

W Gminnym Ośrodku Kultury w Dobrzeń Wielkim aktywnie działa Klub Ludzi Kreatywnych, zrzeszający wszystkich chętnych do wykazania swej aktywności w różnych dziedzinach. Zainteresowani mogą miło spędzić czas w trakcie zajęć o charakterze artystycznym. Mają do wyboru malarstwo, zajęcia z gliną, decoupage, filcowanie, robótki na szydełku, wykonywanie biżuterii, patchworku itp. W grudniu zorganizowaliśmy wystawę połączoną z kiermaszem, której otwarciu, ze względu na wspaniałe, prezentowane dzieła, nadano rangę wernisażu.

Prace prezentowane na wystawie to wyraz pasji i uzdolnień pań artystycznie zakręconych. Na szczególne uznanie wśród wystawiających zasługuje Fundacja DOM – osoby niepełnosprawne, tworzące prawdziwe cuda.

Przepiękne prace wystawily: Daniela Smoleń – specjalistka od szydełka i filcu; Justyna i Nikola Kałuża – wykonujące piękne kartki przestrzenne, z haftem matematycznym, prace z decoupage; Magda Narowska i Krystyna Libawska – mama z cór-

ką – inspirując się wzajemnie ozdabiają wszystko techniką decoupage; Dagmara Kostrzewska – biżuteria, lalki typu tilda – potrafi stworzyć wszystko z niczego; Żaneta Kowalewska – patchwork, szyje piękne rzeczy z małych kawałków materiału; Aleksandra Borska i Elżbieta Bućko – wykonują wspaniałe serwety; Teresa Pelczar – tworzy biżuterię precyzyjnie wykonaną ze szklanych koralików; Kornelia Sabasz – malarstwo artystyczne; Katarzyna Urbaniak – specjalistka od ceramiki użytkowej i artystycznej oraz Sylwia Kokot i Iwona Dużyńska – projektują i wykonują piękne stroiki na różne okazje. Jednak szczególnie chciałabym wyróżnić i podziękować pani Ewie Holeksa, która wszystkich nas mobilizuje, zachęca, nakręca do działania, udziela rad i sama tworzy decoupage, haftuje.

Przedmioty prezentowane na wystawie są oryginalne, jedyne w swoim rodzaju, niepowtarzalne. Zapraszamy więc wszystkich na zajęcia Klubu Ludzi Kreatywnych, które na pewno będą źródłem wielu doznań artystycznych, inspiracji twórczych.

Kornelia Sabasz



Manowce

„Imigranci mogą nas uratować” obwieścił światu z entuzjazmem Miruś Dragon ogromnym tytułem na pierwszej stronie „nto” z 27 stycznia. Pod tytułem zdjęcie sympatycznej Larisy Wasilewicz, która w kwietniu 2013 przeniosła się z Kazachstanu do Polanowic w gminie Buczyna. Pani Larysa przyjechała z 23-letnim synem Nikitą i 12-letnią córką Tatianą. Wkrótce dojadą też rodzice pani Larysy – Felicja i Leon.

Tekst Mirusia opatrzył komentarzem Ryś Rudnik, który napisał: „jeśli chodzi o imigrację ze Wschodu, jesteśmy najlepszy w kraju. Ta migracja to idealny sposób, bo wracają do nas rodacy, dorośli, którzy mogą pracować od jutra. No i oni mają dzieci.”

Nie wiem co się Mirusiowi i Rysiowi stało, ale może przed napisaniem o ratujących nas migrantach zderzyli się gdzieś w redakcyjnym korytarzu, walnęli się przy tym zdrowo głowami i weszli w pomroczość jasną (może zresztą przyczyną była inna). W tym stanie zabrali się za pisanie, co niestety widać.

Jeśli Opolszczyzna ma zachować milion mieszkańców, a ludzie żyją średnio 78 lat, to rocznie powinniśmy mieć średnio 12,8 tys. urodzeń. Tymczasem w 2013 mieliśmy ich tylko 8,3 tys., czyli zabrakło nam 4,5 tys. urodzeń. A przecież trzeba załatać nie tylko brak urodzeń, ale też emigrację. Żeby Opolszczyzna nie wyludniała się, musielibyśmy mieć co roku jakieś 10 tys. nowych imigrantów. Tymczasem w 2013 polskie obywatelstwo otrzymało na Opolszczyźnie 98 osób, głównie z Ukrainy (55 osób), ale też z tak egzotycznych państw jak Wietnam czy Indie. To jest za-

ledwie 1% z tych 10 tys. rocznie, których potrzebujemy. Nie bardzo widać możliwość dojścia do np. 5%, co przecież też nie byłoby żadnym ratunkiem.

Śmieszny jest pogląd Rysia, że wracają do nas rodacy, „którzy mogą pracować od jutra”. Nie wiem ile lat ma pani Larysa, ale skoro jej syn Nikita ma 23 lata, to rodzice pani Larysy – Felicja i Leon, przybędą do nas raczej jako emeryci, niż jako „mogący pracować od jutra”. Córka pani Larysy – Tatiana ma 12 lat, więc też nie zacznie „pracować od jutra”. Polska będzie musiała zapłacić za jej edukację. Przy tym pogląd Rysia, że Opolszczyzna cierpi z braku rąk do pracy i musimy ten brak rąk do pracy załatać szybko imigrantami wskazuje na niezły odlot.

Ponieważ nie mamy nadmiaru wolnych miejsc pracy, więc najbardziej prawdopodobny wariant jest taki, że Nikita wkrótce będzie pracować np. w Niemczech a Tatiana dołączy do niego, gdy tylko Polska ją wyedukuje. Nam zostaną emeryci, którymi Niemcy nie są zainteresowani. Bogate państwa UE chcą młodych do pracy, ale bez zbędnych kosztów, tzn. mają przyjechać gotowi do roboty i ani mowy nie ma, by przywieźli też jakichś emerytów.

W Kazachstanie mieszkają porządni ludzie. Nie zostawiają starych rodziców samych. Ponieważ do Niemiec się nie da, to rodzice emeryci osiadają w Polsce a młodzi znajdują pracę w Niemczech. Niemcy-Polska to bliżej niż Niemcy-Kazachstan. Tak zapewne będzie wyglądać „ratowanie Opolszczyzny imigrantami”.



Ciekawą historię opisał Tomcio Kapica w „nto” z 10 stycznia, ale nie wiem czy ją zrozumiał. Weronika Grabowska z gminy Cisek ma dwoje dzieci, 7-let-

niego Patryka i 2-letnią Natalkę, ale nie ma pracy, więc korzystała z pomocy społecznej (nie jest to jednak żadna rodzina patologiczna, lecz po prostu biedna). Pani Weronika źle wyszła na korzystaniu z opieki społecznej, bo pewnego dnia zjawiła się u niej kurator sądowy. Pani kurator stwierdziła, że w mieszkaniu jest za zimno, w lodówce za mało jedzenia i panuje ogólny nieporządek. Dwa tygodnie później Weronice Grabowskiej odebrano dzieci i umieszczono je w rodzinie zastępczej, co jest dla państwa sporym wydatkiem, bo rodzinie zastępczej musi płacić za opiekę nad dziećmi.

Tomcio Kapica przytacza wypowiedź Marka Szambelana z Fundacji Razem Lepiej, który stwierdził: „Często żałuje się kilkuset złotych miesięcznie dla ubogiej matki, a wydaje się kilka tysięcy na utrzymanie syna albo córki w domu dziecka”. Można się więc domyślać, że obaj nie bardzo rozumieją sytuację, choć powinni, bo Marek Szambelan informował też: „Napisała do nas kobieta, która urodziła dziecko i nie ma pracy. Pracownik socjalny poradził jej, żeby nie szła do pomocy społecznej, ponieważ wtedy dziecko zostanie odebrane. Ta kobieta pożycza pieniądze od sąsiadów, przyjaciół, robi wszystko, byle tylko nie pojawić się po zasitek”. I to jest wyjaśnienie!

Państwa nie stać na pomoc. Gdy więc dla przykładu niektórych ukarzę, to reszta zrozumie, że utrzymanie ministrów, posłów etc. jest ważniejsze, niż dzieci niedojdowatych rodziców. Weronika Grabowska zrozumiała lekcję. Zwróciła się o pomoc do bliskich, widząc w tym szansę na odzyskanie dzieci. A państwo zaoszczędzi!

Dyl Sowizdrzał (vel Till Eulenspiegel)

Kuchnia Śląska

Regionalna restauracja

Wesela

- DEKORACJA SALI – serwetki, świeczniki, kwiaty • NAPOJE BEZ OGRANICZEŃ: soki, cola, fanta, sprite, woda mineralna • OWOCE – pomarańcze, jabłka, mandarynki, winogrona, owoce sezonowe • POCZĘSTUNEK – szampan dla wszystkich gości • OBIAD – rosół, kluski śląskie, ziemniaki, kluski ciemne na życzenie, pięć gatunków mięsa (rolada, schabowy z pieczarkami, filet z piersi kurczaka z serem, pieczeń, klopsiki), kapusty (czerwona i biała, kiszona, sałatka pekińska i inne) • KAWA, HERBATA • LODY z bitą śmietaną, galaretką, owocami • CIASTO I TORT WESELY: osiem gatunków śląskiego ciasta domowego, trzypiętrowy tort z owocami i bitą śmietaną • ZIMNA PŁYTA: wędliny, ser, śledź w oleju, galareta z kury,



NAJWIĘKSZE PARKIETY • NAJNIŻSZE CENY!!! • NAJWYŻSZA JAKOŚĆ

Trzy sale w trzech stylach:

śląska – 200 miejsc • pałacowa – 130 miejsc • wiejska (pizzeria) – 60 miejsc



Dobrzeń Wielki, ul. Strzelców Bytomskich 1

www.kuchniaslaska.opole.pl

tel. 77 469-50-80

ogórki, pieczarki, pomidor, chleb, masło • I KOLACJA – trzy gatunki mięsa (szasłyk z kurczaka, udko kurczaka, de Volaille), ziemniaki puree, sałatka ze świeżych warzyw, sałatka ziemniaczana lub makaronowa, lub ryżowa • II KOLACJA – barszcz z krokietem, bigos, chleb.

Poprawiny

• OBIAD – rosół, kluski śląskie, ziemniaki, kluski ciemne na życzenie, pięć gatunków mięsa (rolada, schabowy z pieczarkami, filet z kury, pieczeń, udko kurczaka), kapusty (czerwona i biała kapusta na ciepło, kapusta kiszona, sałatka pekińska i inne) • KAWA, HERBATA • CIASTO • ZIMNA PŁYTA: wędliny, ser, śledź w oleju, galareta z kury, ogórki, pieczarki, pomidor, chleb.

PARTNER ADAC
CENTRUM 24 h 665-333-777

AUTO CZOK

Bernard CZOK
46-022 KĘPA, k. Opola
ul. Wróbleńska 17b

Tel./fax 77 456-86-58

- Blacharstwo, lakiernictwo
- Mechanika pojazdowa
- Wynajem samochodów
- Parking strzeżony 24 h
tel.kom. 602 369 462
(alarmowy – 24 h)

CAŁODOBOWA POMOC DROGOWA

(osobowe, dostawcze, ciężarowe i autobusy)

- dla klientów ASISSTANCE holowanie gratis
- holujemy też ciągniki rolnicze, wózki widłowe itp.

**Wynajem samochodów osobowych i busów
dla osób pracujących za granicą i firm.**



PORTAL

TECHNIKA GRZEWCZA



Czarnowąsy
ul. Jagiełły 39 a
tel.: 77 / 469 14 61

www.portal-technika.pl

normet

Maria Stabik

46-081 Dobrzeń Wielki, ul. ks. Fiecka 12 (nad Odrą) tel. 77 469-55-33

**oferujemy bogaty wybór artykułów
metalowych, budowlanych i sanitarnych**

Gwarantujemy:

- fachową i kompetentną obsługę
- konkurencyjne ceny
- dowóz własnym transportem

**Firmom oferujemy rzetelną
współpracę i upusty cenowe**

**Zapraszamy w godz. 7.30 – 17.30
a w soboty w godz. 8.30 – 13.30**

★ Metal-MR
Ogrodzenia z Chróścic

BRAMY * OGRODZENIA * BALUSTRADY
* STAL NIERDZEWNA
KOMPLEKSOWO – MUROWANIE, MONTAŻ

46-080 Chróścice, ul. J. Cebuli 14
tel./fax +48/77 46-96-368 kom. +48/ 606 935 243
e-mail: poczta@metal-mr.pl www.metal-mr.pl

Przedsiębiorstwo Inżynierii Komunalnej „ECOKOM” Sp. z o.o.

POLECAMY:

- * projektowanie i wykonawstwo sieci wodno-kanalizacyjnych
- * roboty melioracyjne (rowy, przepusty, drenaże)
- * roboty ogólnobudowlane
- * roboty ziemne sprzętem małogabarytowym
- * doradztwo i nadzór

46-022 Luboszyce, ul. Opolska 21
tel./fax 77 421-57-08, 602-360-980



BLACHARSTWO-LAKIERNICTWO-MECHANIKA
-----SKLEP-----

46-081 DOBRZEŃ WIELKI UL. OPOLSKA 57 (koło TESCO)
TEL.KOM. 606-616-361 696-197-960 661-196-756
www.autoker.pl e-mail:autoker@wp.pl

W NASZEJ OFERCIE:

- ▶ Części i akcesoria samochodowe
- ▶ Materiały lakiernicze znanych marek
- ▶ Lakiery spray
- ▶ Oryginalne części Ford i Motorcraft
- ▶ Lakierowanie w profesjonalnej komorze lakierniczej
- ▶ Komputerowe dobieranie kolorów
- ▶ Drobne naprawy mechaniczne
- ▶ Profesjonalne naciąganie samochodów powypadkowych na ramie naprawczej
- ▶ Renowacja pojazdów zabytkowych
- ▶ Wyceny i kosztorysy
- ▶ Rozliczenia bezgotówkowe z firmami ubezpieczeniowymi
- ▶ Samochody zastępcze
- ▶ Odnawianie starych powłok lakierniczych

Zapraszamy do odwiedzenia nas
na naszej stronie www.autoker.pl

oraz



Czy wiesz, że...

Największymi pojazdami kołowymi, produkowanymi na świecie, są tzw. wozidła sztywnoramowe, czyli gigantyczne ciężarówki, pracujące w kopalniach odkrywkowych i kamieniołomach. Do niedawna największe z nich miały ładowność 360 ton. Nikt nie umiał skonstruować wozidła o większej ładowności, które dałoby się opłacalnie produkować, choć kopalnie chcą takich wozideł.

Ograniczenie 360 ton wynikało z masy własnej wozidła (240 ton) i wytrzymałości najpotężniejszych opon (100 ton), zakładanych na sześć kół (na tylnej osi podwójne). Wozidła o ładowności 360 ton produkowały amerykański Caterpillar, niemiecki Liebherr, japoński Komatsu i białoruski BielAZ.

W ubiegłym roku BielAZ skonstruował jednak wozidło opłacalne w produkcji i mające oficjalnie ładowność 450 ton. Stało się to możliwe, bo na przedniej osi też ma ono podwójne koła. Razem jest więc osiem opon. Wymagało to jednak rozwiązania trudnego problemu skręcania przednich kół.

22 stycznia dokonano udanej próby nowego wozidła z ładunkiem ponad 503 ton. Rekord został komisyjnie potwierdzony.

**Nasz adres: Redakcja „BECZKI”
Brynica, ul. Powstańców Śl. 47
46-024 Łubniany
tel. 606 977 733**

e-mail: beczka@ceti.com.pl

Wydawca: PIOTR BADURA

SKŁAD REDAKCJI:

Redaktor naczelny – PIOTR BADURA
(telefon kom. 606 977 733)

Informatory gminne (miejskie):

Łubniany – ROZWITA PIERZYNA

Murów – BOGUSŁAWA DOMINO-PAWELEC
(telefon kom. 696 736 688)

**Popielów, Turawa, Chrzastowice,
Dobrzeń Wielki – zespół**

Nakład: 2100 egz.

Dział kolportażu: 602 689 112

Przygotowanie do druku: www.color.media.pl

Druk: Drukarnia ART DRUK, Mechnice.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Uwaga: Kopiowanie i wykorzystywanie w każdy inny sposób materiałów własnych „Beczki” jest dozwolone, a nawet zalecane. Kopiujący i wykorzystujący w inny sposób materiały z „Beczki” nie muszą informować skąd one pochodzą, ale zaznaczenie tego będzie mile widziane.

Pismo Związku Ślązaków

ISSN 1426-8329

KRZYŻÓWKA klubowa

POZIOMO: 1.list życzliwego, 4.w komplecie z czterema kątami, 8.lampka na grób, 9.dziesięć dni, 10.w prawej dłoni króla, 11.hotel obok szosy, 12.jeździ w nim winda, 13.kultowe auto z NRD, 15.sylaba, 18.gdy krew jest zbyt kwaśna, 21.do mycia włosów, 23.nauczyciel, wychowawca, 24.pięćdziesiąte urodziny, 26.bimber, 29.stoi w dwóch rzędach z przejściem między nimi, 32.hojny go ma, 33.największa, to język za zębami, 34.rower dla pań, 35.pastwisko renifera, 36.jeśli lch, to z Wiśniewskim, 37.w gwarze miejskiej 1000 zł, 38.czeska ciężarówka.

PIONOWO: 1.cukrzyk, 2.gryzoń hodowany na futro, 3.w parze z gomorą, 4.lakier z oleju lnianego, 5.oddział tatarski do potępienia, 6.wagon dwupoziomowy, 7.tódź ratunkowa, 14.spadki na giełdzie, 16.np. maślak, 17.siedzi na jajach, 19.w rogu szachownicy, 20.przód pochodu, 22.gdy Pan Bóg ją zgubi, to bardzo wysoki, 25.jej kryska 21 marca, 26.zmiana robocza w kopalni, 27.wyłączność na coś, 28.ananas, ale go nie zjesz, 29.żartobliwie małżeństwo, 30.nazbyt dokładny, 31.głośny płacz.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki:

POZIOMO: kufer, mysz, niebo, zasada, lizak, chili, Lach, fraszka, chrzest, nogawka, trzmiel, mustang, adresat, chuchro, fiszbin, ryba, ruina, sobór, gigant, beksa, noga, miara.

PIONOWO: ksylofon, fiszka, rozkaz, muszla, znachor, delicje, nominat, start, Herod, sfera, obuch, konar, miecz, Teneryfa, choroba, urwisko, huragan, fasada, system, babcia.

